Ner 68. Kraków 23 Marca — Sroda. Rok 1864.

Wychodzi codziennie rano o godzinie 7ej.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
POCZTĄ w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii i Anglii	„ 80	„ 20	„ 7

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

CHWILA

Prenumeratę przyjmują:
Bióro Administracyi „Chwili“ w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia na całą Francyę przyjmuje p. *M. Weintemberger* w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Chwili“. LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się. RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Gdy naznaczony orzeczeniem c. k. Sądu krajowego z d. 3 grudnia 1863 do l. 19,861, potwierdzonem przez c. k. Sąd wyższy pod d. 14 grudnia t. r. do l. 20,745 trzechmiesięczny przeciąg zawieszenia dziennika **„Czas“** upłynął, przeto Wydawnictwo jego ogłasza, iż od d. 1go kwietnia 1864 dziennik **„Czas“** znowu wychodzić będzie.

Przedpłata na dziennik **„Czas“** wynosi na **Kwiecień, Maj i Czerwiec**:

(w Państwie austr.)

	w Krakowie:	*pocztą*:
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie zaś	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Za granicą:

do Prus	rocznie	tal. 16 srgr. 20.
	kwartalnie	„ 4 „ 5.
	miesięcznie	„ 1 „ 15.
do Rzeszy niemieckiej	rocznie	tal. 21 srgr. 10.
	kwartalnie	„ 5 „ 10.
	miesięcznie	„ 1 „ 25.
do Francyi *)	rocznie	franków 108.
	kwartalnie	„ 27.
	miesięcznie	„ 10.
do Włoch i Szwajcaryi	rocznie	franków 116.
	kwartalnie	„ 29.
	miesięcznie	„ 10.
do Belgii i Anglii	rocznie	franków 80.
	kwartalnie	„ 20.
	miesięcznie	„ 7.

*) Prenumeratę na całą Francyę, oraz Belgię i Anglię przyjmuje: p. M. Weintemberger w Paryżu, Faubourg St. Denis, 12.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a najgłówniej o nadesłanie drukowanego adresu.

Z dniem 31 marca dziennik **„Chwila“** przestaje wychodzić.

Depesze telegraficzne.

Berlin 21 marca. W nocy z 19 na 20 b. m. wykończono baterye pod Friedericią i uzbrojono takowe. Wycieczka nocna nieprzyjaciela została odpartą; przyczem ze strony pruskiej zginął porucznik Schaper z 3go pułku gwardyi i jeden żołnierz. Wczoraj o godz. 5½ rano rozpoczęto ogień na twierdzę, miasto i obóz przed Friedericią i godzono dobrze, gdyż miasto na kilku miejscach gorzało, tudzież demontowano działa nieprzyjacielskie. Ogień ze strony nieprzyjacielskiej był słaby i bezskuteczny. Jeden żołnierz austryacki został raniony. Bombardowanie trwa ciągle. Królewicz, książe Albrecht (ojciec) i książe Hohenzollern byli obecni.

Londyn 20 marca. Nadeszłe tu doniesienia z Kopenhagi z dnia dzisiejszego mówią: Dziś rano o godzinie wpół do 6ej rozpoczęto bombardowanie Friedericii z kilku stron. O godzinie 11ej w południe rozpoczęto ponownie bombardowanie okopów dyppelskich od stanowisk południowego frontu.

Londyn 21 marca. Dzisiejsza *Morning Post* donosi: Dania wzbrania się przystać na zawieszenie broni i domaga się, aby za podstawę konferencyi przyjęto pierwotny rozdział Szlezwiku i Holsztynu, a dawniejszą unię Szlezwiku z Danią, a zatem podstawę układów z r. 1851 i 1852.

Hamburg 21 marca. Podczas głosowania mieszczan w Tondern (miasto fryzyjskie w zachodnim Szlezwiku) 595 obywateli oświadczyło się za zaprowadzeniem języka niemieckiego w szkołach, a jeden za językiem duńskim.

Gota 21 marca. Książe Koburgski wrócił tu dzisiaj z Paryża w najlepszem zdrowiu.

Turyn 20 marca. Projekt ustawy względem wyrównania podatku ziemnego we wszystkich krajach włoskich uchwalony został 194 głosami przeciw 123.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Kraków 22 marca.

Sprawa duńska przedewszystkiem zajmuje dziś rządy, bo też nie może być inaczéj, gdy wojna lubo nie wyszła z zakresu lokalnéj wojny, wszelako przybiera rozmiary coraz większe, a dyplomacya biedzi się nad pogodzeniem stron zwaśnionych. Urzędowy dziennik *Berlingske Tidende* oświadcza, że Dania na zawieszenie broni przystać nie chce na podstawie chwilowéj okupacyi wojskowéj, a nadto, że za jedyną podstawę konferencyi uważa układy z lat 1851 i 1852, a zatem traktat londyński. Jednem słowem, obstaje Dania przy rozdziale Szlezwiku i Holsztynu, i utrzymaniu unii Szlezwiku z właściwem królestwem, a zatem przy zasadach konstytucyi z d. 18 listopada 1863. Gabinet angielski ciągle pracuje nad skłonieniem Danii do przyjęcia konferencyi, mając nadzieję, że, raz je rozpocząwszy, łatwiéj będzie można uzyskać wstrzymanie kroków wojennych. Ale nadzieję dawniéj już w tym duchu wyrażone przez ministrów angielskich nie są zupełnie uzasadnionemi, bo nawet lord Russell w dniu 18 b. m. domagał się, aby go nie nagabywano interpelacyami, póki układy się toczą. Według *Indépendance belge* gabinet londyński miał nakłonić Danię do zdania się na konferencyę, obiecując jéj większość głosów, to jest głosy Anglii, Francyi, Szwecyi i Rosyi. Jeśli ta obietnica była rzeczywiście uczynioną, to nie koniecznie, aby się ziściła, naprzód dla tego, że co do Rosyi, stanowisko jéj nie jest w téj sprawie dość nacechowane, a gdyby i tąk było, to nie można twierdzić, żeby Niemcy przystały na wyrok arbitralny, bez odwołania się — do siły. Dotychczas nie widzimy wprawdzie żadnéj korzyści dla Austryi i Prus z wojny, którąby się miała skończyć układami na podstawie traktatu londyńskiego, ale również samo oderwanie Szlezwiku od Danii nie przyniesie tym państwom korzyści, jeśli równocześnie nie zamierzają one owładnąć Związek niemiecki tak, aby stał się narzędziem ich polityki i wykonawcą ich planów. Wątpić zaś należy, aby Anglia i Francya przystały na wcielenie Szlezwiku do Niemiec, iżby wojska austryacko-pruskie stały na krajach obu mórz północnych, a flota austryacko-pruska trzymała straż u Beltu i ujścia Elby.

L'Europe zamieszcza następujący wyciąg z okólnika hr. Rechberga, w tych dniach rozesłanego do rządów europejskich nie mających udziału w sporze duńsko-niemieckim, a zatem, jak się zdaje, do wszystkich rządów, wyjąwszy niemieckich:

„Jeżeliby Dania chciała słuszne poczynić ustępstwa, nie byłoby przyszło do wojny; a dzisiaj jeszcze możnaby odzyskać pokój, niechby tylko Dania przystała na te ustępstwa. Ale obstaje ona przy Radzie państwa utworzonej na podstawie konstytucyi 18go listopada i pragnie zaprowadzić w Szlezwiku tę konstytucyę, lubo zostaje ona w sprzeczności z zobowiązaniami przez nią przyjętemi i lubo Niemcy przeciw niej protestowały. Ażeby stawić opór przedłużaniu się takiego nieregularnego stanu rzeczy, Związek niemiecki miał zamiar zająć wojskiem Szlezwik, gdyby się Austrya i Prusy nie były pośpieszyły uprzedzić Związek w charakterze swoim jako mocarstwa europejskie, mające prawo domagać się od Danii wykonania pewnych zobowiązań, niezawisłych od kwestyi dziedzictwa księstw. Gdyby Austrya i Prusy nie były śpiesznie wystąpiły z czynem zamiast średnich państw niemieckich, gdyby zarząd spraw przeszedł był w ręce stronnictwa pragnącego rozebrać monarchię duńską, kroki nieprzyjacielskie byłyby niemniej w Szlezwiku wypadły, a przytem, donioślość wojny byłaby się powiększyła, państwa zaś dbałe o utrzymanie monarchii duńskiej znalazłyby się w obec zawikłań, któreby o wiele więcej zagroziły równowadze na północy Europy. Militarne wdanie się Austryi i Prus uchyliło jak na teraz to niebezpieczeństwo, a byłoby je całkiem zniweczyło, gdyby państwa były uwzględniły ostatnie oświadczenia obu mocarstw niemieckich i nie były dodawały Danii otuchy w jej oporze. Od zaniemieckich państw zależy przeto przyczynić się do uspokojenia rozpalonych namiętności w Niemczech, i utrzymać spór z Danią w zakresie, w jakim się obecnie znajduje. Austrya i Prusy łatwiej wtedy zdołają nie dać się prześcignąć ruchowi w Niemczech panjącemu, a zadanie to coraz będzie trudniejszem w miarę przewlekania się sporu. Obrady Zgromadzenia związkowego pokazują zresztą aż nadto wyraźnie, jakich wysileń musiały użyć dwory niemiecki i berliński, aby niedopuścić państw związkowych do nadania temu sporowi groźniejszych rozmiarów.“

Z tej noty poznać łatwo, dla czego nie była ona przeznaczoną dla dworów niemieckich. Jest ona bowiem nie tyle przeciw Danii wymierzoną, nie tyle dla uzyskania sobie w układach pokojowych poparcia mocarstw zagranicznych, jako raczej, aby za granicą wytłómaczyć, że Austrya i Prusy, chociaż prowadzą wojnę z Danią, nie myślą jednak o jej rozbiorze i ograniczą się na reformach, na zmianie konstytucyi, gdy tymczasem Rzesza niemiecka byłaby od razu zakwestyonowała prawo następstwa, a przeto sprowadziłaby konieczne zmiany terytoryalne i podkopała tem samem równowagę polityczną na północy. Gabinet wiedeński przedstawia przeto, że bądź co bądź mniej szkodzi wojna Austryi i Prus z Danią, niżby szkodziła wojna Niemiec z Danią. *L'Europe* zwraca na to uwagę, że nie tyle los księstw obchodzi ministra cesarskiego, ile raczej stan umysłów w Niemczech, który nakazywał Austryi i Prusom wziąść w rękę kierownictwo wojny i usunąć Rzeszę niemiecką od jej udziału.

Botschafter mówi w liście z Sztokolmu z 15go, że zapał wojenny w Szwecyi ma u góry swoją podporę. Rząd przygotował na cele wojenne nie ladajakie zapasy. Posiada on wyraźnie na cele wojskowe przeznaczone 3 miliony talarów, nadto 1½ miliona tak zwanego drobnego kredytu konstytucyjnego, którym wolno rozrządzać może. Wojsko zupełnie uzbrojone liczy 30,000, do których przybyć ma 8,000 Norwegczyków. W tej chwili stronnictwo wojenne jest górą; a gdyby rzeczy były poszły po woli króla, -jużby oddawna stało 10,000 Szwedów na wyspach duńskich gotowych na wszelki przypadek. Pruska *Nordd. allg. Zeitung* inaczej patrzy na Szwecyą. W oczach jej zapał ludu sztokolmskiego, który go aż do nadużyć doprowadził, jest tylko skutkiem gorzałki! Pominąwszy i zapał wojenny i oszczerstwa pruskiego dziennika, jest rzeczą bardzo prawdopodobną, bo naturalną, że Szwecya wtedy tylko wdałaby się czynnie w wojnę, gdyby, które z obu mocarstw zachodnich udział w niej wzięło. Bez tego niema żadnych widoków dla niej, a niebezpieczeństwo wielkie, czy dziś czy później.

Wczoraj i dzisiaj kilka depesz telegraficznych doniosło o równoczesnem bombardowaniu Friedericii i okopów dyppelskich. Głoszono, że na dzień 22 b. m., tj. dzisiaj, jako w urodziny króla Wilhelma pruskiego, wojsko pruskie sadzi się na zdobycie okopów na Sundewitt, lecz nie doszło jeszcze tak daleko, aby już szturm przypuścić można. Wszelako, jeżeli podwojono ze strony wojsk sprzymierzonych wysilenia, aby zdobyć okopy rzeczone i Friedericię, to zapewne dla tego, by zawieszenie broni, jeśliby do niego przyszło, zastało Austryę i Prusy w posiadaniu obu tych warownych stanowisk.

Donosiliśmy już, że król Ludwik II bawarski przyjmował p. Stockhausena wysłannika księcia Augustenburskiego w charakterze jego urzędowym, gdyż fakt ten stał się przez to ważnym, iż wskazał, że młody król nie tylko nie odstąpił drogi polityki ojca swego, ale poszedł nią śmielej jeszcze. Tymczasem *W. Abendpost* sprowadza tę rzecz do drobnych rozmiarów, gdyż p. Stockhausen będąc zarazem reprezentantem panującego księcia Waldek, przyjmowany był urzędownie jako poseł waldecki, a nie jako poseł holsztyńsko-szlezwicki.

W senacie francuskim toczyła się 19go t. m. żwawa i zajmująca dyskusya, z powodu petycyi o pismach antireligijnych. Komisya i mowcy rządowi wnosili przejście do porządku dziennego, lecz kardynał Bonnechose zabrał głos i poparł petycyę, tak, iż dyskusya do drugiego dnia się przeciągnęła. Szczegóły o niej znajdą czytelnicy w korespondencyi paryskiej.

Znana sprawa członka parlamentu angielskiego p. Stansfeld jeszcze nie zakończona. Podniósł ją znów w Izbie niższej lord Elcho, pytając się, czy tak wysoki urzędnik skompromitowany w ten sposób, może zachować swoją posadę. Na to odpowiedział lord Palmerston, iż zaraz po pierwszem podniesieniu tej sprawy w parlamencie p. Stansfeld ofiarował swoją dymisyę, lecz że nie mniemał, aby wypadało mu ją przyjąć. Następnie pp. Osborne i Layard przemówili także w obronie p. Stansfelda. Dzienniki angielskie zajmują się tą sprawą.

Dziennik turyński *Italia* zaprzecza, aby książę Humbert miał ożenić się z starszą córką cesarza Aleksandra; już sam wiek W. księżnej czyni tę wieść nieprawdopodobną.

Najlepszym dowodem, jak dalece wszystkie tak zwane pewniki polityczne, oparte bądź na systemacie równowagi, bądź na przymierzach, a nawet na związkach familijnych i nie bezpośrednich interesach, w pewnych okolicznościach zawodzą, jest bez wątpienia opuszczenie, w jakim Europa zostawia Danię. W całym sporze duńsko-niemieckim i wynikłej zeń wojnie, odosobnienie to Danii jest zaprawdę najciekawszą stroną. Obrót ten jest niespodzianką, z którą się Europa, a nawet Dania dotąd jeszcze oswoić nie zdołała. Patrząc na jej politykę, zdawałoby się, iż się ciągle jeszcze na jakowąś pomoc ogląda.

W samej rzeczy, biorąc tylko na uwagę to, co za zupełną pewność w polityce europejskiej w końcu jeszcze roku zeszłego uważanem było, jakżeby przypuścić, że Dania bez żadnej pozostanie pomocy. Nie mówimy tu naturalnie o tem, że walka jest tak nierówna, bo wiemy aż nadto dobrze, że względy takie nie wchodzą bynajmniej w rachubę polityczną. Ale przyjętem było w dyplomacyi, że Dania jest koniecznością dla równowagi europejskiej, opierano nawet na tem nadzieję, że spór jakkolwiek groźny do wojny nie doprowadzi, bo wojna z Danią mogłaby wywołać powszechną wojnę europejską. Tymczasem okoliczności, w jakich wypowiedzenie wojny zastało Francyę, przeważały, przynajmniej dotąd, nad ową niby koniecznością polityczną. Odrzucenie przez Europę projektu kongresu, wskazywało Francyi politykę wyczekującą. Rząd cesarski posłużył się prawami narodowości, aby się wstrzymać od wszelkiej interwencyi. Zachowaniem ścisłej neutralności uznał niejako kolizyę, w jaką popadł, będąc podpisany na traktacie londyńskim, a oraz stawając w obronie praw narodowości. Silniejszem więc było chwilowe położenie, niż wzgląd na równowagę europejską, co zresztą zawsze jest tylko teoryą do okoliczności stósowaną, ale co większa, silniejszem było to położenie od obowiązków pomocy, której Dania jako wierny sprzymierzeniec miała poniekąd prawo żądać od Francyi. Poparła w tym kierunku rząd francuski opinia publiczna i wszystkie prawie dzienniki winszowały sobie, że to jest przecież wojna, w której Francya żadnego nie potrzebuje wziąść udziału.

Cóż dopiero powiedzieć o Anglii? Gdzież się podział ów pożar przewidywany przez lorda Palmerstona? Tu już podrzędnym jest względem równowaga europejska, związki familijne, a nawet interes angielski, który jak utrzymywano, nie mógł pozwolić na rozwinięcie się marynarki niemieckiej na morzu niemieckim, tak również przypuścić nawet nie chciał jakowej przewagi skandynawskiej na morzu baltyckiem. Polityce tej, której zawsze tak stanowczo broniła Anglia, nietylko istnienie ale nietykalność Danii koniecznie była potrzebną. Co większa, rząd królowej Wiktoryi nie znalazł wcale dla swej polityki poparcia ani w parlamencie ani w dziennikach. Ciągłe interpelacye w Izbach, meetyngi za Danią, wreszcie i dzienniki są niejaką skazówką, że sympatye ludu angielskiego są za Danią. A przecież okoliczności są silniejsze, i przeważają ponad związki dynastyczne, ponad interes morski, i wreszcie pokonywają opinię publiczną, która zwykle stanowi o polityce Anglii zwłaszcza w kwestyach pokoju i wojny. Anglia nie chce wojny, ale mimo tego przyjęłaby ją w pewnych warunkach w obronie Danii. Lecz właśnie okoliczności są takie, że warunków tych rząd angielski

---

Część literacko-artystyczna.

Rulhiére i KONFEDERACYA BARSKA.

(Revolutions de Pologne par Claude de Rhulière — quatrième édition revue sur le texte et completée par Christien Ostrowski. *Paris 1862).*

Manukrypt Rulhiéra zmarłego w 1791 r. przeszedł w ręce familii i oczekiwał sposobności wyjścia na widok publiczny. Sposobność ta nadarzyła się w epoce między 1805 a 1807 rokiem, kiedy Francya weszła z Rosyą w zatargi. Podług wszelkiego podobieństwa rząd rosyjski dowiedziawszy się, że sukcesorowie Rulhiéra mają zamiar wydać jego dzieło o Konfederacyi Barskiej, wszedł z nimi w ugodę i ułożył się o zmodyfikowanie lub wypuszczenie wielu miejsc mogących rzucić światło na pewne wypadki, lub cień nieprzyjemny na charakter i postępki osób. Czy edycya w tej nowej epurowanej postaci wyszła z druku? nie wiemy na pewno; to jednak niezawodna, że kiedy Cesarz Napoleon I powziął myśl restaurowania Polski, kazał wstrzymać pierwszą edycyę, i polecił panu Daunou zrobić nową odpowiednią oryginalnemu tekstowi. Tu zaszły jednak trudności, bo nie znalazło się czterech ostatnich ksiąg manuskryptu; a te co były, trzeba było przywracać do pierwotnego stanu. Dzieło to zatem ukazało się w r. 1806 i zrobiło niepośledne wrażenie, tak na opinii świata, jak na przeciwnikach jej, bo podczas widzenia się Napoleona z Imperatorem Aleksandrem w Tylży, ostatni ten wyrzucał pierwszemu, dla czego kazał publikować książkę, za którą drogo zapłaciwszy, miał prawo rozrządzać nią podług upodobania. Nie wiadomo, co odrzekł na to Cesarz; lecz niezawodnie nie brakło mu silniejszego argumentu dla usprawiedliwienia tej publikacyi.

W r. 1819 p. Augis wydał edycyę wszystkich pism Rulhiéra, a między niemi przedrukował *L'histoire de l'Anarchie en Pologne* podług edycyi Daunou.

Podziękować mamy poszukiwaniom p. Krystyna Ostrowskiego robionym w Paryżu, że mimo wielu trudności, potrafił odszukać w materyałach, które Rulhiére miał przygotowane do dalszego ciągu swej pracy historycznej, część księgi 12 i 13tej, jakiej niedostaje w edycyi Daunou. Ciekawe zawierają one przedmioty, między niemi: Negocyacye biskupa Krasińskiego i Joachima Potockiego z Portą; konferencye Paca starosty ziołowskiego z Cesarzem Józefem II w Preszowie; charakterystyka Kazimierza Pułaskiego i Zaremby; oblężenie Częstochowy; nakoniec rozbiór kwestyi złożenia z tronu Stanisława Augusta uchwalonej w radzie jeneralności, popieranej głośno przez ministra Choiseul, a nawet sekretnie przez Kaunitza zawołanego mistyfikatora. Drugi fragment obejmuje przeciąg czasu między zjazdem Cesarza Józefa i Fryderyka pruskiego w Nissie, a zjazdem tych monarchów w Neusztad, czyli opis rokowań tyczących się medyacyi między Rosyą a Turcyą mającej mieć za podstawę rozbiór Polski; zobowiązanie się monarchów wrazie zerwania stosunków między Francyą a Anglią; wizerunek mistrzowsko skreślony Kaunitza; polityka jego względem Francyi; nakoniec zajęcie starostwa spiskiego, będące przedmową do katastrofy r. 1772.

Ustępy te jednak, acz niewchodziły dotąd w skład dzieła Rulhiéra, znalazły miejsce swoje w dziele: Ferranda: *Histoire des trois demembremens*, który korzystał z manuskryptów i materyałów Rulhiéra i powypisywał z nich, co mu przypadało; wszakże korzystanie z tych źródeł niepoczytujemy mu za grzech, zwłaszcza, że o tem sam mówi, a powtóre, że na dokumentach wypracowane starannie dzieło Ferranda, a przytem pisane w epoce, że tak powiemy skończonego procesu, nabiera innej donosności i znaczenia.

Rulhiére, jakkolwiek utwór jego posiada nieskończone zalety wynikające z potężnego talentu pisarskiego, z bystrości w odgadywaniu i obejmowaniu zarzeń i stosunków, których nie był naocznym świadkiem, a które brał z wrażeń przychodzących mu w gorącej chwili samej akcyi, i pod wpływem opinii panującej wówczas w gabinecie Choiseula — liczy się jednakowoż do tej kategoryi historyków, co Wolter w życiu Karola XII i Piotra W., których wartość więcej jest literacką, artystyczną niż realną, czyli oświecającą o rzeczywistym stanie rzeczy, o sprężynach stron działających, o usposobieniu i charakterze głównych aktorów, którzy nie odegrali całkiem swej roli, lub których rola była mu znaną tylko z relacyi nacechowanej dzienną namiętnością uprzedzeń lub admiracyi.

Zkąd Rulhiere, który nigdy nogą nie postał w Polsce, i mało miał z nią stosunków, tak mocną powziął dla tego narodu sympatyę, że najtrudniejszą historyę domowych jego zamieszek podjął się pisać historyę, na którą nie zdobyli się dotąd sami Polacy — tłumaczy się w części tem, że poznał Rosyę, a poznawszy, dał się unieść tem szlachetnem rycerskiem uczuciem, co zawsze staje po stronie ofiary, nie pytając kto ona jest, ani czy go o pomoc wzywa; widok krzywdy spełnianej przez mocniejszego na słabszym porusza wiarę w sprawiedliwość Opatrzności w każdem dobrze umieszczonem sercu. Autor historyi Bezrządu, musiał je mieć na właściwem miejscu, gdy będąc admiratorem i współczesnym Woltera, nietylko nieposzedł drogą bałwochwalczych jego pochlebstw dla Semiramidy północnej, ale nadto, kiedy zdarzała się pokusa, umiał ją ze wzgardą odepchnąć, ratując tym sposobem godność jurgeltnej literatury 18 wieku, ogołoconej z powagi i świętości kapłaństwa. Jak się rzekło, poznawszy Rosyę, gdzie od r. 1760 przez kilka lat zostawał przy poselstwie francuskiem reprezentowaném przez pana de Breteuil, poznać musiał i sprawy Rzeczypospolitej polskiej; nie było więc trudno bystremu dyplomacie zwietrzyć kierunek polityki gabinetu Carskiego-Sioła, i zrozumieć wszystkie podkopy i intrygi, jakiemi nieobronną, nieumiejącą o sobie myśleć, a niezawadzającą nikomu Rzeczpospolitę, ciągle umiano obsaczać. Z resztą poznawszy dwór carski i Petersburg, widział obraz przypominający mu cesarstwo Bizanckie na schyłku; czuł więc wstręt do tego zepsucia i lekceważył sobie olbrzyma, a raczej niedopatrzył, że pod owym blichtrem cywilizacyjnej korrupcyi ukrywał się naród jeszcze świeży, zdolny do wykonania wszystkiego, do czego ambicya i żądza zdobyczy władców popchnąćby go mogła.

Swiadek strącenia z tronu Piotra III, a wyniesienia Katarzyny, umiał pochwycić i odplątać pasmą tej zawikłanej pałacowej trajedyi, i za powrotem swoim do Paryża opowiadać w salonach hrabiny Egmont, lub pani Geoffrin sceny z tej rewolucyi, które tak dalece interesowały, że je spisawszy czytywał w licznych towarzystwach. Odczyty jego weszły w modę, i zrobiły mu głośniejszą sławę, niż ją miał niejeden z drukowanych autorów. Znawcy odgadli w nim wysokie zdolności do pisania historyi, mianowicie uważali, że jak mało kto posiadał on dar obserwacyi; każdy wypadek umiał roztrząsać ze wszystkiemi okolicznościami, dociekać najtajniejszych pobudek i sprężyn co nawet czasem za daleko posuwał, i dał powód do powiedzenia o sobie jakiemuś dowcipnisiowi, że nie lubił patrzyć na operę tylko z za kulis. To wszystko, a głównie bliższa znajomość spraw gabinetowych rosyjskich i polskich, spowodowała ministra Choiseula popierającego wówczas budzącą się konfederacyę Barską (1768), że mu polecił dla nauki Delfina (Ludwika XVI) napisać historyą rewolucyi w Polsce. Owóż współczesne te dzieje, których wątek rozwijał się codziennie przed jego oczyma, studiował on przez dwadzieścia lat z górą, i napisawszy tylko część, zdobył sobie znakomite miejsce w rzędzie historyków francuskich. Niedoskonałości tej pracy, jeżeli w czem postrzegać się dają, to nie w stylu nader porywającym i malowniczym, to nie w umiejętnem grupowaniu wypadków i charakterystyce głównych aktorów godnej Sallustyusza — cała strona ujemna w tem leży, że miał do czynienia z przedmiotem niemającym końca, z procesem odbywającym się ciągle, a przeto nader trudnym do ogarnięcia go w całości we wszystkich kolejach przyczyn i skutków.

W układzie dzieła Rulhierowego, zaraz daje się czuć ten brak punktu zapatrywania się na całość. Gdyby był tylko przedsięwziął pisać pamiętniki, czyli podawać dokładne relacye z rozmów, z depesz, ze zwierzeń się ludzi znaczną grających rolę, byłby podołał; lecz inne było jego postanowienie: rzeczywiście chciał on napisać historyę kronikarską, nie z pobieżnym wrażeniem, ale dzieło stylem starożytnym, klasycznym, zupełną w sobie, mającą artystyczne rozmiary, ustępy majestaty-

zdobyć nie może. Niepewność przymierza z Francyą, nieświadomość stanowiska jakieby zajął Napoleon III w razie interwencyi angielskiéj, oto położenie chwilowe górujące ponad wszystkie względy polityczne. W skutek tego Dania zostawiona samej sobie.

Prosty rzut oka wystarczy na przekonanie, że okoliczności chwilowe skłaniają Rosyę do zupełnej neutralności. Potrzebuje ona w tej chwili obu państw niemieckich, jakkolwiek jéj dzienniki utrzymują przeciwnie. A na dowód, że potrzebuje, dość przypomnieć, że ona która zawsze w sprawach duńskich, a zwłaszcza w kwestyi sukcesyi tak głośno przemawiała, która wszelkiemu rozwojowi idei skandynawskiéj tak naturalny stawiała opór, dziś gdy wypadki łatwo mogą się na korzyść téj polityki obrócić, głęboko zachowuje milczenie.

W tej to właśnie polityce upatrywać można przyczynę, że Dania opuszczoną jest nawet przez swego naturalnego sprzymierzeńca, Szwecyę. Opinia publiczna w Sztokolmie nie sięga tak głęboko jak polityka, która nie zawsze z dalszemi widokami na jaw wystąpić może. Burzy się i woła, aby iść w pomoc skandynawskiemu bratu, nie wchodząc w to wcale, czy owa pomoc, jakiej dla niego żąda, zgadza się z polityką mającą na myśli urzeczywistnienie idei skandynawskiej. Przyklaskuje ona zawsze skandynawskim dążnościom, wabi ją i przyciąga myśl wielkości i przewagi, ale nie przypuszcza, aby można zostawić w sztychu jedno z państw skandynawskich, dla tego właśnie, aby jedność i połączenie rasy z monarchią ułatwić. Tem tłomaczymy sobie zaburzenia i parcie opinii a nieinterwencyą rządu szwedzkiego, która swe główne usprawiedliwienie znajduje właśnie w okoliczności, że nikt Danii nie pomaga.

Jak dalece położenie to obrachowane i przewidziane było przez gabinety mocarstw, które nie wahały się rozpocząć wojny, pomimo ogólnego do niej w Europie wstrętu, w to wchodzić nie będziemy. Lecz jak dotąd, nie omyliła ich rachuba, iż wojna jest zlokalizowana i nie przechodzi zapowiedzianych granic; a i to niemniej pewną jest rzeczą, iż jak dotąd okoliczności stanowiły o kierunku polityki wszystkich państw w sprawie duńskiej nie bezpośrednio interesowanych, tak znów gdyby się zmieniły, łatwo by zamięszanie sprowadzić mogły. Cel wojny rzeczywisty nie jest dotąd wiadomy, i to wybornie odpowiada wyczekującej polityce, nie tylko francuskiej, ale nawet w pewnej mierze europejskiej. Nadejdzie chwila gdzie cel ten odsłonić będzie koniecznie potrzeba. Jeżeli odsłona ukaże kwestyę terytoryalną, a trudno co innego przypuszczać, natedy dopiero mocarstwa zajmą wybitniejsze stanowisko. Może być, że Dania dla tego taki opór stawia i konferencyj przyjąć nie chce, aby cel wyraźniej się oczom Europy przedstawił.

KORESPONDENCYA CHWILI.

Wiedeń 21 marca.

L. Co dawno przepowiadano, sprawdza się nareszcie. Obleżenie Dypla i Fryderycyi jest już faktem; rzecz więc idzie już na prawdę, a tem samem zmienia się sytuacya tak pod dyplomatycznym jak i politycznym względem. Wprawdzie ani tu ani w Berlinie nie chcą się do tego przyznać; ale faktyczny stan rzeczy odpowiada temu przypuszczeniu, i znowu odbija się w dyplomatycznych rokowaniach toczących się między gabinetami obu niemieckich mocarstw. W tym celu bowiem udał się onegdaj poseł pruski bar. Werther do Berlina, aby zdać sprawę ze zdań sfer tutejszych rządowych i zasięgnąć wyjaśnień i instrukcyj na niektóre zajść mogące wypadki. Wiadomo bowiem, że za bytności p. Manteuffla układy doprowadzone były do punktu, który oznaczała austryacko-pruska nota z 7go b. m., ale który po stanowczem odrzuceniu projektów konferencyi i zawieszenia broni ze strony Danii, uważać można za przedawniony. Teraz więc chodzi o wynalezienie nowej formułki dla nowej sytuacyi odnoszącej się do niej entente cordiale między Austryą i Prusami.

Paryż 19 marca.

Nie ustaje żywa polemika wyborcza, w której toczy się sprawa pokoju i wojny. *Presse*, *Nation* i *France*, uderzają z całą namiętnością na kandydatów *Siècle* i *Opinion Nationale*; używają szczególnych argumentów, między innemi, że Francyi grozi koalicya, że należy schylić przed nią głowę. W dobrze napisanym i wzniosłym artykule *Siècle* nazywa trzy powyższe dzienniki i ludzi którzy z niemi trzymają „partyą zagraniczną“. Mówi on, że narody które walczyć nie chcą, tracą swą wolność i niepodległość, że gdy koalicya stanie nad Renem, „stronnictwo zagraniczne“ powtórzy to co dziś mówi i poradzi Francyi schylić głowę. Partya ta, używając wyrazu „wolność“, pomiesza zupełnie francuskie języki i ułatwi nowy najazd. Należy spodziewać się, że wybory, które się odbędą jutro i pojutrze, dadzą naukę partyi ujętéj, a coraz śmielszéj. Zapewnie Carnot i Teodor Bac lub p. Garnier Pagès zostaną obrani. P. Bancel, popularny kandydat, przegrał swą sprawę przed sądem. Trybunał uznał się niewłaściwym w kwestyi redakcyi złożenia przysięgi i zostawił tę rzecz radzie stanu, do której kandydat nie ma czasu się odwołać. W ostatniéj godzinie rząd znalazł kandydata pana Levy, który ośmielił się jeszcze przedstawić w 5tym okręgu. Okręgi 1 i 5ty będą musiały głosować na 8iu czy 9ciu kandydatów. Głosy się zapewnie rozdzielą, ale po drugiem głosowaniu, kandydaci *Siècla* lub *Opinion Nationale* zapewnie przemogą.

Po pierwszym okólniku z d. 27go lutego, pan Drouyn de Lhuys przesłał drugi z daty 7go marca. Pierwszy z tych okólników przyjmował konferencyą w sprawie duńskiéj w razie zgodzenia się na nią Rzeszy niemieckiéj i Danii. Od tego czasu Prusy i Austrya ponowiły propozycyą konferencyi w nocie jednozgodnéj, ofiarowały cofnąć się z Jutlandyi, ale z warunkiem, że Dania wyda im Dyppel i zwróci zabrane okręty. Nową tę a twardą propozycyę poparł silnie w Kopenhadze.... hr. Russell. Widząc się odosobnioną, Dania skłania się do konferencyi, ale z prowadzeniem daléj wojny, bez wydania Dypplu i zwrotu okrętów i z warunkiem, że nowy układ rzeczy utrzyma naturalną granicę rzeki Edery, tj. że zostawi Danii Szlezwik. Prusy i Austrya nie przyjmą zapewnie tych warunków. Drugi okólnik p. Drouyn de Lhuys zapisał nową propozycyą Prus i Austryi i zapewnił, że Francya przystąpi do konferencyi, jeżeli ona stanie się podobną. Minister uczynił to dla zasłonienia Francyi od zarzutów, iż pragnie wojny, a może w obawie, aby pomimo wszelkich przeczuć, nie przyszło do niéj pod naciskiem i w skutek dość zgodnego postępowania Anglii z trzema północnemi mocarstwami. Po ubliżającem odrzuceniu kongresu przez Anglię, zebranie konferencyi byłoby ujmą dla Francyi, ale należy wszystko przewidzieć. Lord Cowley miewa częste i długie rozmowy z panem Drouyn de Lhuys, nikt nie wie na czem się one zakończą. Opinia przywykła była do przekonania, że dyplomacya wszystkie kwestye zakończa pokojem, ale pod Napoleonem III dzieje się często inaczéj. P. Drouyn de Lhuys nie szuka wojny, stara się tylko aby z konferencyi o Danię wywiązał się kongres, lub konferencya ogólna, mogąca zająć się sprawami innemi. Namiętność „stronnictwa zagranicznego“ we Francyi pokazuje, że wojna jest ciągle podobną i że jéj lęka się Rosya. Tutejsze sfery rządowe ganią wystąpienie ludu sztokolmskiego przeciw hrabiemu Manderstrom. Minister ten jest patryotą, ale bacznym i idzie krok w krok z Francyą. Wie on zresztą, że najgłówniejszym wrogiem Szwecyi jest Rosya, ambasador szwedzki w Paryżu, bardzo zawsze tajemny, stał się prawie niemym od zaczęcia się wojny duńskiéj.

Mowa króla szwedzkiego w Chrystyanii przewiduje wojnę i wykazuje potrzebę zbrojenia się. Tęż samą potrzebę wykazał ks. Kuza w drugiéj nocie do Porty. W akcie tym, książę wyłożył, iż polityka Rumuńska polega na opieraniu się na Francyi, że ze swéj strony Francya nie powinna lękać się zbrojeń Rumunii, które mają na celu bronienie jéj granic. Nad doprowadzeniem do wzajemnéj ufności między Rumunią a Portą, pracuje oddawna margrabia Moustier, ale ma do walczenia z ambasadą angielską.

Kiedy Anglia stara się osłabiać Rumunią, klientkę Francyi, Francya stara się osłabiać Grecyą klientkę Anglii. P. Bourrée, pełnomocnik francuski, opuścił Ateny i przybył na urlop do Paryża. Zostawił on w Atenach pana Scarletta, pełnomocnika a raczéj paszę angielskiego, rządzącego samowładnie z partyą angielską, złożoną z ludzi bez powagi i wpływu. Wyobrażenia angielskie są tak namiętne, iż zgoda między Francyą i Anglią jest trudna. Dowód tego mamy w sprawie pana Stansfeld, członka gabinetu a wspólnika Mazziniego. Parlament okazał onegdaj skrupuł i mało co nie uznał publicznie słuszności oskarżenia p. Stansfelda przez prokuratora francuskiego, ale czy skrupuł ten nie przygłuszy wkrótce żądzy poniżenia potężnéj rywalki? P. Drouyn de Lhuys nie przesłał i nie prześle żadnéj reklamacyi o wspólnictwo z Mazziniem pana Stansfelda. *Monitor* poprzestaje na przedrukowywaniu artykułów ogłoszonych w tym względzie przez dzienniki angielskie.

Książę sasko-koburski opuszcza Paryż dopiero dzisiaj. Na przekór doniesieniom *Indépendance* podróż ta jak mówią, obróci się na korzyść małych dzielnic niemieckich.

Paryż 19 marca.

A. Angielski wniosek konferencyi raz przybiera życie to znowu okazuje swoją niemoc i brak żywotności. W przeszłą środę utrzymywało się mniemanie, że już jest przyjęty przez strony wojujące, kiedy od wczoraj odpowiedź warunkowa Danii uczyniła wątpliwem powodzenie pokojowego pomysłu. Gabinet tutejszy nie stawiając żadnych przeszkód wykonaniu tego pomysłu, nie mniema, aby dziś mógł być urzeczywistnionym, a szczególniej w skuteczność jego nie wierzy. Gdyby mu więc wypadło przystąpić do konferencyi, przyjąłby w niej udział z niewiarą, i bez gorliwości. Cesarz przekonany jest, że Anglia w żadnym razie nie skłoni się do wojennego wystąpienia, a on sam w sprawie tylko duńskiej nie jest do tego skłonnym; nie widzi więc korzyści, jaką przynieść mogą narady, pośrednictwo, które, mając do pogodzenia tyle sprzecznych interesów i widoków, nie mają być czynami poparte. Doświadczył on w ciągu roku zeszłego, jaką władzą obdarzone słowa czy ostre, czy łagodne, czy dwuznaczne, kiedy za niemi nie stoi żaden zamiar dojrzały czynu.

Rozniesiona telegrafem bajka o nagłej śmierci księcia Augustenburgskiego przez kilka godzin budziła różne podejrzenia, wnioski i wydawała się wypadkiem niemałego znaczenia. We czwartek z rana nadbiegł do Rotszilda wyprawiony z Hamburga cyfrowany telegram z tą wiadomością. Po odcyfrowaniu udzielono go ministerstwu spraw wewnętrznych a potem Cesarzowi. Ten go otrzymał zanim odbył przegląd zebranego na dziedzińcu pałacowym wojska, lecz dopiero po przeglądzie wspomniał o nim osobom go otaczającym. Wieść ta z ust do ust przeleciała i stała się wieścią dzienną Paryża, zwłaszcza, gdy ją dzienniki wieczorne powtórzyły, otrzymawszy z bióra Havasa depesze tej samej treści. Lecz już na wieczorze w poselstwie austryackiem, na którem znajdował się książę Koburgski, głośno jej zaprzeczali posłowie państw niemieckich, i w istocie w ciągu dnia telegraf przyniósł odwołanie. Zdaje się, że rotszildowska depesza podwójnie była cyfrowana, i że śmierć księcia oznaczała tę lub ową finansową wiadomość.

Mimo różnorodnych pogłosek, żadna zmiana w politycznem tutejszem położeniu nie daje się spostrzegać; jednak p. Fould skarży się na zdrowie, a rodzina jego i przyjaciele ciągle głoszą, że potrzebuje spoczynku.

W dniu wczorajszym z powodu petycyi p. Merlina, domagającej się powściągnienia obiegu gorszących, przeciwnych moralności i religii pism i dzieł, wywiązały się w senacie poważne rozprawy. Raport komisyi oświadczył się za przejściem do porządku dziennego. Przeciw temu wnioskowi, a za odesłaniem petycyi do ministrów oświecenia i spraw wewnętrznych, przemawiali p. Chapuys Montlaville, nowo mianowany kardynał Bonnechose i p. Thayer. P. Lagueronière aczkolwiek potępiał gorszące i anti-religijne pisma, poparł zdanie komisyi. Lecz cała wartość posiedzenia tego mieści się w mowie kardynała, i w odpowiedzi p. Delangle byłego ministra sprawiedliwości. Pierwszy przemawiał z wyższego stanowiska moralności publicznej, względów religijnych i obyczajowych, drugi bronił raportu komisyi jako prawnik, polityk i obrońca rządu. Toczył się spór, ażali dzieło takie, jakiem p. Renan, usiłuje podkopać zasady wiary chrześciańskiej, powinno było ściągnąć na siebie surowość władzy, i czy mogło być dosięgżone przepisami prawa. Kardynał twierdził, że dzieło takie jest szkodliwem, że truciznę roznosi, a więc albo zgodnie z prawem potępione być powinno, albo też trzeba prawo postanowić, wyznaczające karę na tego rodzaju dzieła. P. Delangle stawał w obronie wolności opinij religijnych i filozoficznych, i wykazać się starał, w jakim tylko razie stają się one podług prawa istniejącego występnemi i karygodnemi. Zdania w senacie zdawały się podzielone: zażądano przeciągnienia rozpraw, i te dzisiaj będą się jeszcze toczyły. Zabrać mają głos sprawozdawca p. Royer i komisarz rządowy. Rozpowszechnienie dzieła p. Renana nowemi wydaniami po nader niskiej cenie, ogromny, przerażający odbyt, jakie znalazło, nie mogło nie zwrócić uwagi i nie obudzić troskliwości ludzi, którzy są przekonania, że bez religii nie może być prawdziwej moralności w żadnem społeczeństwie.

Komisya wyznacza pod przewodnictwem p. Thouvenela do rozbioru sprawy kanału Suezkiego zebrała się wczoraj w ministerstwie spraw zagranicznych. Członkowie tej komisyi z zadziwieniem ujrzeli w *Monitorze* wzmiankę o układzie przedstawionym dawniej przez księcia Morny, mieniącą go zgodnym z słusznością, a więc niejako ogłaszającą jako zbyteczne zebranie i narady nowych rozjemców sporu. Lecz ta wzmianka była tylko zadośćuczynieniem osobistem, wyjednanem u Cesarza przez księcia Morny, którego książe Napoleon w mowie swojej, na uczcie akcyonaryuszów kanału, tak wyraźnie wskazał i potępił.

Kraków 22 marca. Komisya nominacyjna zamianowała aktuaryuszów powiatowych: Leona Pappika, Teofila Heinricha i Franciszka Dołkowskiego, tymczasowymi adjunktami urzędów powiatowych.

Czerniowce. Naczelnik rządu krajowego na Bukowinie wydał następujące obwieszczenie:

W obecnych okolicznościach okazała się konieczność jak najściślejszego wykonywania przepisów odnoszących się do pasportów, meldunków, policyjnego dozorowania obcych tudzież posiadania broni i amunicyi. Dotyczące rozporządzenia zostały już wydane do wszystkich władz rządowych i organów bezpieczeństwa, a niniejszem wzywa się każdego, kto chce uniknąć nieprzyjemnych skutków, ażeby trzymał się ściśle pomienionych przepisów. Podróżni szczególniej winni się zaopatrzyć w przepisane dowody, a każdy obcy przejezdny ma się zgłosić w stolicy kraju w komisaryacie policyjnym, za miastem zaś u władzy gminnej lub powiatowej.

Z prezydyum Rządu krajowego w Czerniowcach, d. 12 marca 1864.

C. k. Naczelnik kraju hr. *Rudolf Amadei.*

Wiedeń 21 marca. JCMość postanowieniem z 17go marca b. r. nadał fmp. Wiktorowi Cseh-Szent-Katolna order żelaznej korony drugiej klasy.

Arcyks. Ferdynand Maksymilian i Arcyksiężna Karolina przybyli 18go b. m. do Pragi a nazajutrz stanęli w Wiedniu. Na peronie powitała ich z uszanowaniem licznie zgromadzona publiczność. Minister marynarki baron Burger i hrabina Zichy czekali także na przybycie Arcyksięstwa. W niedzielę byli Arcyksięstwo z wizytą u Cesarza i Cesarzowej JJMci; Cesarstwo wkrótce potem oddali wizytę; poczem przyjmowali Arcyksięstwo Arcyksiążąt Rainera, Albrechta, Wilhelma, Karola Ludwika, Karola Ferdynanda, Ludwika Wiktora, Józefa, tudzież Arcyksiężne i inne znakomite osoby. Dziś przedstawiali im się tutejsi reprezentanci obcych dworów. Wieczorem wielki objad dworski na cześć przybyłych, na który zaproszeni są wszyscy bawiący w Wiedniu członkowie rodziny cesarskiej, a w tej chwili są tu prócz arcyks. Stefana wszyscy Arcyksiążęta i pozostaną tu aż na po świętach wielkanocnych a potem odprowadzą przyszłego Cesarza i Cesarzową do Miramare.

— Do wiadomości podanej w wczorajszym numerze *Chwili* o posiedzeniu sejmu lublańskiego dodajemy jeszcze następujące szczegóły podług korespondencyi z Lublany w *Vaterland* zamieszczonej. Posiedzenie z 17go b. m. należało do najbardziej ożywionych, przyczem się pokazało, że stronnictwo rządowe w sejmie krainskim składa się z trzech członków, a mianowicie z radzców sądu krajowego Brolicha i Kromera i z naczelnika powiatowego Derbicza.

Namiestnik, odpowiadając na uwagi mowców, którzy bronili wniosku wydziałowego, oświadczył w końcu, że w sejmie krajowym nie można cierpieć tak ostrych słów, jak w Radzie państwa gdzie są obecni ministrowie.

W końcu zasługuje jeszcze na wzmiankę interpelacya w liczne podpisy zaopatrzona, którą wystósował hr. Antoni Auersperg do namiestnika; prosząc o wyjaśnienie tego szczególniejszego zjawiska, że uchwały sejmowe, które bez sprzeciwienia się namiestnika przyszły do skutku, albo względem których z nim się porozumiewano, nie otrzymały monarszej szukcyi. Interpelacya zapytuje się więc, w jakim stosunku zostaje rząd krajowy do ministerstwa, i w jaki sposób zamyśla tenże rząd krajowy zabezpieczyć sobie dotrzymanie oświadczeń przezeń w sejmie uczynionych? W motywach interpelacyi położony jest nacisk na to, że dopokąd zachodzą wątpliwości względem oświadczeń przez reprezentanta rządu w sejmie złożonych i zgadzania się tychże oświadczeń, z zamiarami kierowników w Wiedniu ostatecznie rozstrzygających, dotąd zbywać będzie wypadkom obrad sejmowych na silnej podstawie, a uchwały bez sprzeciwienia się reprezentanta rządowego zapadłe, albo nawet i te, względem których się z nim zgodzono, stają się czystą igraszką losu. Na czem cierpieć musi powaga i działanie sejmu a zarazem i godność zastępcy rządowego. Namiestnik nie dał zaraz odpowiedzi na ową interpelacyą, tłómacząc się jej objętością większą, wymagającą bliższego rozpatrzenia się.

— Dzienniki wiedeńskie podają od kilku dni wiadomości o zaszłych w Peszcie licznych aresztowaniach. Zamieszczamy tu według owych wiadomości przegląd faktów. Dnia 13go b. m. aresztowano wiele osób z powodu zajść na ulicach miasta. Dnia 16go b. m. nastąpiły inne aresztowania, które ze względu na osoby uwięzione sprawiły wrażenie. Między osobami rzeczonego dnia aresztowanemi znajdują się majętny właściciel ziemski Paweł Almassy, w r. 1849 prezes Izby niższej sejmu węgierskiego, po dziesięcioletniem tułactwie za amnestyą przybyły do kraju, — wraz z kamerdynerem; właściciel ziemski, szwagier Deaka Piotr Nedecky wraz z służącymi; komisarz rządowy w 1848 i 1849 r. i pułkownik gwardyi Ludwik Benicky; literat i deputowany na sejm r. 1861 Selestey; były podpułkownik honwedów i brygadyer pod Görgeyem, Clementis; były major honwedów a obecnie księgarz Emil Sebes; były major honwedów Leszak; Karacsonyi z Megyer. Uwięzionych umieszczono bądź w kasarni Karola w Peszcie, bądź odprowadzono do Budy. W ogóle od 13 do 16go uwięziono 40 do 50 osób wszystkich stanów.

Według doniesień z 17go miano w kilku miejscach odkryć zapasy broni. I tak w Wielkiej Kaniszy znaleziono około 1500 sztuk różnej broni, o której przeznaczeniu nic nie słychać. W Białogrodzie (Stuhlweissenburg) zabrano jeszcze większą ilość broni. W nocy uwięziono posła na ostatni sejm z komitatu heweskiego Alberta Nemethego; później uwięziony został właściciel ziemski i były poseł Bella Mariassy we wsi swej w komitacie peszteńskim położonej; podług pogłoski aresztowanym ma być baron Podmaniczky, wiceprezes ostatniego sejmu. Aresztowania te odbywają, jak donosi peszteński korespondent *Wanderera*, oficerowie w asystencyi kilku żołnierzy. Pianista Tausig, który dawał koncerta w teatrze narodowym w Peszcie wzywany był do dyrekcyi policyi, ponieważ u aresztowanego Almassego znaleziono kartę wizytową koncercisty, który tem się wytłómaczył, że osobiście nie poznał jeszcze Almassego, i tylko odwiedzić go chciał, ponieważ z Wiednia go p. Almassemu polecano. Za odegranie na koncercie marsza Rakoczego, którego program koncertowy nie zawierał, p. Tausig skazany został na 5 złr. kary.

Według dalszych doniesień *Wanderera* aresztowania odbywają się w coraz szerszych rozmiarach. Między świeżo uwięzionymi wymieniają Ludwika Salamona, właściciela ziemskiego z Białogrodzkiego komitatu; w Gambie w komitacie peszteńskim, uwięziony został właściciel ziemski Dapsy; obu przywieziono do Pesztu. W Wacowie miano aresztować dwie osoby: jedną z nich jest tamtejszy spedytor, były sztabowy oficer honwedów Zambelli, do którego nadeszła skrzynia do dalszego przesłania do Losoncz. W skrzyni deklarowane były towary; w pół godziny po odebraniu skrzyni przez spedytora przybył doń oficer z kilku żołnierzami, otworzono pakę i miano w niéj znaleść broń, w skutek czego aresztowano Zambellego i oddano sądowi wojskowemu. Były pułkownik honwedów Karol Horwath, którego nie było w domu, kiedy go szukano, dowiedziawszy się o tem sam się zgłosił do komendy wojskowéj. Szukano także byłego oficera honwedów Eugeniusza Nagy, i starostę miasta Pesztu z 1861 Aleksego Thaisza, ale ich dotąd nie znaleziono. Donoszą także, że w Temeswarze, Pressburgu, Komornie i w innych miejscach równocześnie odbyły się aresztowania, jednak nie ma bliższych wiadomości o osobach uwięzionych. Pomiędzy dotychczas uwięzionymi znajdować się ma i hr, Esterhazy, który niegdyś należał do załogi w Komornie. W komitacie spiskim mają się odbywać poszukiwania na wielki rozmiar. W Wiedniu uwięziony został były deputowany Böszörmenyi; odwieziono go do Pesztu. Sąd wojskowy rozwija wielką czynność i uwięzieni zaraz bywają przesłuchiwani. Obiegające wieści podają prócz tego wielką liczbę osób, które miano aresztować.

---

cznej piękności; usiłował dokazać tego; ale przedmiot zbyt świeży, ciepły jeszcze krwią i namiętnością, i niedokończony w swym przebiegu, nie mógł żadną miarą dać się użyć w ten sposób. Ramy zawsze nie zamykały się. Dla tego też nad miarę rozwlókł się na wstępie, jakby oczekiwał na rozwiązanie, gdy tymczasem rozwiązanie ciągnęło się lata i lat dziesiątki.

Nareszcie wyczerpawszy wstępne uwagi i okorzuty, rad nie rad przystępując do właściwego przedmiotu czyli do elekcyi Stanisława Augusta, zmuszony jest dawać zdanie i wyroki o charakterach żyjących osób, które jeszcze nie rozwinęły się w działaniu, ani też wyrzekły ostatnie słowo, uprawniające do wyrokowania o nich. Między innemi, nie docieka on machiawelskiej polityki Fryderyka IIgo i nie odgaduje, że od niego idą wszystkie inicyatywy w projektach podziału Rzeczypospolitej; że żądza powiększenia się ciągle dodaje mu bodźca; kiedy przeciwnie Katarzyna pani ogromnego państwa zakłada na tem dumę swoją, żeby u potężnego niegdyś sąsiada gospodarować jakby we własnej kieszeni, i cieszyć się raczej jego poniżeniem, niż egzystencyi zagubą. Fryderyk będąc jeszcze następcą tronu, już marzy o oderwaniu prowincyj polskich, i układa plany przyszłych zaborów, mających służyć za cenną oprawę piaszczystych wydm brandeburskich. Tych różnic nie dopatrzył Rulhiére. W opisach sejmów, zgromadzeń konfederackich, ich bitew, ich wodzów, maluje więcej stronę zewnętrzną, teatralno-bohaterską; a nie ma owych scen i rysów pochwyconych na uczynku, które znaleść można w potocznem, prostem opowiadaniu Dumouriera, lub jeszcze lepiej w takim opisie obozu Potockich pod Horodenką, jaki znajduje się w relacyi ówczesnego ajenta francuskiego pana de Taules. Szkice te dają nam bliższe pojęcie rzeczywistości, lepiej dają poznać działające osoby, i ducha chwili, niż owe misternie skomponowane kartony, natchnione raczej szukaniem przedmiotu do obrazów, potrzebą malowania, niż ścisłego dotarcia do prawdy. Znać tu wszędzie pracę literata, poety i malarza, niż statysty i polityka. Dzieje te, acz jednocześnie kreślone z wypadkami, wyglądają jakby opowiadały jakieś zamierzchłe czasy i boje.

Wypowiadając to zdanie o historyi Rulhiéra, stawiamy się na stanowisku ścisłej umiejętności historycznej; ze stanowiska bowiem literackiego uważany ten utwór należy do nieposlednich ozdób piśmiennictwa francuskiego, a dla nas nie przestaje być wymownym objawem tego sympatycznego pociągu, co tajemną nicią łączył z dawien dawna dwa oddalone od siebie narody, jakby leżało w widokach Opatrzności, że przez nie ma się dokonać jakieś przeobrażenie, jakiś *novus ordo rerum* w ludzkości.

W każdym razie byłoby dla naszej historyi rzeczą nader ważną, żeby p. Krystyn Ostrowski, który podjął tak zaszczytną pracę w odszukaniu i przywróceniu Rulhierowskiego pierwotnego tekstu, zajął się rozpatrzeniem materyałów służących mu do napisania dziejów konfederacyi. Rzecz bowiem wątpliwości nie podpadająca, że oprócz gazet, urzędowych relacyi, manifestów, uniwersałów, not dyplomatycznych, musiał mieć pod ręką korespondencye ajentów poselskich, a nadewszystko listy, dyaryusze i memoryały główniejszych wodzów konfederackich, lub raporta ich przesyłane do generalności rezydującej w Preszowie lub w Bilsku.

Bez tych źródeł praca jego byłaby niepodobną; widać, że je miał pod ręką, ale korzystał z nich podług raz przyjętego planu, czyli, że wyraz ich prosty i rzeczywisty odlewał w misternie wyrobione klasyczne formy. Bardzo być może, iż poszukiwania robione co do materyałów mogłyby odkryć dla nas wiele nader nowych rysów i dokumentów; rzecz bowiem godna zastanowienia, dla czego dotąd umiano dotrzeć do bardzo wielu aktów i pamiętników starannie ukrywanych, a na ślad aktów generalności konfederackiej, które jak wiadomo, nie były zabrane, nie trafiono jeszcze? Jest wszelkie podobieństwo, że Pac starosta ziółowski, Bohusz, Wielohurski i inni członkowie generalności, co po upadku konfederacyi przenieśli się do Paryża, zabrali ze sobą akta, i takowe dla uchronienia ich od zatraty, deponowali w archiwach ministerstwa spraw zagranicznych. Wprawdzie, jak p. Ostrowski uwiadamia w przedmowie do wydanej przez siebie Historyi Rulhiéra, przystęp do archiwów ministerstwa spraw zagranicznych niedozwolony jest cudzoziemcom — jednakowoż, możeby kto się znalazł znający nasze dzieje, a nienaznaczony piętnem cudzoziemca, którzyby potrafił otworzyć sobie przystęp do tych skarbów. Nie zapominając jaką rolę grał gabinet wersalski w konfederacyi barskiej, możemy nabrać niemal pewności, że tylko w archiwach francuskich spoczywają najważniejsze dokumenta do tej epoki. Jeżeli materyały, jakiemi Rulhiére posługiwał się, są przystępne, wartoby je zwertować — bo albo wprost dostarczali mu takowych konfederaci, albo dostarczała kancelarya Choiseula, a po jego upadku ministeryum spraw zagranicznych.

Rzecz osobliwa, że dotąd pomimo wielu sprzyjających momentów nie ma u nas całkowitego przekładu historyi Rulhiéra. Za ukazaniem się edycyi Napoleońskiej, literaci Księstwa Warszawskiego: Staszic, Dmóchowski, Lipiński, Szaniawski, Horodyski i wielu innych rozebrali między siebie pracę przekładu, i Nejman pułkownik wojsk W. Księstwa, zajął się wydaniem. Jakoż w r. 1808 wyszedł pierwszy tom i na tem się skończyło. Czy książka ta nie znalazła odgłosu dla tego, że wielu było jeszcze żyjących, co udział miało w konfederacyi, lub też patrzało na nią; czy dla tego, że nowe dążności i uczucia napoleońskiej ery straciły dla tej niedawnej przeszłości żywszy interes? Czy ta lub owa przyczyna, należałoby przypuszczać, że względy na Rosyę mogły w ówczesnym Księstwie Warszawskiem przemódz aż do zupełnego wstrzymania tej niemiłej publikacyi; wszakże ze zmianą stosunków politycznych w 1811 i następnych latach, leżało w interesie ówczesnego rządu doprowadzić ją do końca.

W dzisiejszym stanie nauk historycznych wypadałoby koniecznie, gdyby kto podjął się być tłomaczem, dołączyć do tekstu massę notat objaśniających, i sprowadzających rzecz do właściwego mianownika.

Podług wszelkiego podobieństwa Rulhiéra dzieło, nie musiało zrobić tak wielkiego wrażenia w polskich krajach, jak się Cesarz Napoleon spodziewał, rachując na wzbudzenie nienawiści przeciw Rosyi i Prusom. Wielki człowiek pomylił się, mniemając, że dopiero francuska książka miała uczucie narodowe, niby spopielałe w nicestwie bytu, w iskrę rozdmuchać — a co więcej, nieznając dziejów dawnej Republiki, czytał jednego tylko Rulhiera i z niego wyczerpał wszystkie swoje wyobrażenia o narodzie, które aplikowane w rozmowach, bolały jak obelga. Wybicki, wielbiciel i ulubieniec Napoleona, kilkakrotnie w Pamiętnikach swoich żżyma się i niemal przeklina owego Rulhiéra, który tak pobałamucił Cesarza, że mu ciągle stały przed oczyma gwarliwe sejmiki i konfederacye, na których partye możnowładców zbrojno występowały prowadząc ze sobą wieczną wojnę domową. Kiedy też w r. 1807 przedstawiał mu członków sejmu czteroletniego ze Stanisławem Małachowskim marszałkiem tegoż sejmu na czele, zdawało się, że Cesarz zachowa tradycyę i to ciało przywróci; ale się pokazało, że nie wiedział co z tym fantem począć i wszczął jakąś nic nieznaczącą polityczną pogadankę, „w ciągu której — „pisze Wybicki — często i przykro przypominał „nam z Rulhiéra zamieszki i anarchią, która przecież od sejmu konstytucyjnego, już miejsca nie„miała. Niekiedy tak niedorzecznie ten wielki „człek mówił, iż słuchać przykro mi było.“

Łatwo temu uwierzyć, bo cóż mogło bardziej zaboleć, jak niesprawiedliwy zarzut starej daty, zarzut, po następionej poprawie, której rozwinąć się nie dozwolono. Między konfederacyą Barską, a sejmem czteroletnim, leżała już cała przepaść, co pochłonęła wszystkie kardynalne prawa, owe źrenice starej republiki, tak starannie gwarantowane przez strony wyzyskujące do samego końca niemoc bezrządu.

— *Ost d. Post* dotyka w osobnym artykule sposobu, w jaki podług obecnej konstytucyi austryackiej reprezentowana jest w sejmach sprawa umiejętności. Wychodząc z zasady reprezentacyi interesów, na której spoczywa konstytucya państwa i konstytucye krajowe, uczyniono, pisze autor artykułu, zadość wymogom słuszności, jezli obok wyznań, wielkich posiadłości, przemysłu, handlu, i stosunków wieśniaczych przyznano i umiejętności prawo reprezentacyi. Wprawdzie spodziewać się można po zdrowym rozsądku ludności, że pomiędzy zaszczyconymi zaufaniem wyborców, znajdą się i fachowi reprezentanci nauki. Jednak ustawa konstytucyjna uznała za rzecz stósowną zabezpieczyć sprawom oświaty osobną reprezentacyę. Droga, jaką do tego wybrano, nie koniecznie prowadzi do celu. Podług dawnych stanowych urządzeń rektorstwo uniwersyteckie nadaje zarazem prawo zasiadania w sejmach do'no-austryackiem, tyrolskiem, styryjskiem, czeskiem, galicyjskiem. Zasiadają więc na sejmach rektorowie uniwersytetów: wiedeńskiego, insprackiego, gradeckiego, krakowskiego, lwowskiego i praskiego. Ztąd wynika że n. p. sejm galicyjski ma dwu rektorów, kraje zaś, w których nie ma uniwersytetów, nie mają także żadnego bezpośredniego zastępcy umiejętności czyli oświaty w ścisłem znaczeniu słowa, podczas kiedy potrzeby handlu i przemysłu wszędzie wszechstronniej uwzględniono, przyznając Izbom handlowo-przemysłowym w każdym kraju istniejącym osobną reprezentacyę. Postępując wynikle, możnaby się zapytać, dla czego i inne wyższe zakłady n. p. politechniczne itp. nie dostały prawa zastępowania wprost swych spraw? Na to odpowiedzieć można, że uniwersytety zajmują się samą nauką przez się bez względu na praktyczne cele, że w nich łączyć się mają wszystkie gałęzie wiedzy w harmonijną całość, że one więc przedstawiając oświatę na najwyższym stopniu rozwoju, najlepiej przedkładać mogą jej potrzeby państwu i krajowi. Oceniając to stanowisko uniwersytetom przynależne i nie mając nic przeciw temu, że bezpośrednich zastępców mają w sejmach, zadać można przecież pytanie, czy zastępowanie ich przez każdorazowego rektora jest zupełnie odpowiedniem lub nie? Rektorat jest według dzisiejszej organizacyi władz uniwersyteckich najwyższą godnością uniwersytecką; mąż, który ją piastuje, otrzymuje ją przez wybór kolegów.

Ale już w tem zachodzi pewna niedogodność, że wybór rektora potrzebuje potwierdzenia ministeryalnego; rektor więc jest tem samem posłem sejmowym przez rząd zatwierdzanym, podczas kiedy o wyborach innych posłów stanowi tylko autonomia sejmowa. Prócz tego rektora wybierają uniwersytety nie dla tego, aby mieć w nim reprezentanta na sejmie, lecz głównie chcą mieć w nim przewodniczącego akademickiemu senatowi, w którego zakres wchodzą wszystkie ogólne sprawy uniwersytetu, czy to administracyjne, naukowe, czy dyscyplinarne; do którego należy nadzór nad tem wszystkiem, co się tyczy uniwersytetu, a nie jest szczegółowemi rozporządzeniami przekazaném pojedyńczym wydziałom. Z czego jasno wynika, że innych przymiotów wymaga się od rektora uniwersyteckiego, a innych wymaga zawód dzielnego zastępcy sejmowego, że można zupełnie być zdatnym do sprawowania jednej z tych czynności a nie posiadać potrzebnych przymiotów do drugiej. Jeżeli zaś już przy wyborze rektora będzie się mieć wzgląd na jego stanowisko w sejmie, wtenczas łatwo wciągać można żywioły w zakres instytucyi, które duchowi jej albo są obce, albo przynajmniej dalsze. Inna nieprawidłowość w tem się okazuje, że podczas kiedy inni posłowie na sześć lat są wybrani, kościelni dostojnicy reprezentujący kapituły dotąd zajmują miejsce w sejmie, dopokąd pozostają na swem stanowisku; rektor co rok się zmienia, a w przeciągu czterech lat co rok z innego jest wydziału. Tymczasem kadencye sejmowe zwykle trwają krótko i raz tylko w roku zbierają się sejmy, a do tego stać się to może w czasie, jak np. z początkiem półrocza uniwersyteckiego, kiedy rektor pilnemi sprawami wszelkiego rodzaju jest zarzucony; w takim więc razie rektor jako zastępca uniwersytetu zaledwie będzie mógł rozwinąć rozleglejszą czynność w sejmie, a tem mniej jeszcze będzie miał sposobności do rozpatrzenia się a szczególniej do gruntownego obznajomienia się z szczegółowemi dobra kraju dotyczącemi sprawami; bo zaledwie wszedł w tok życia parlamentowego, a już po upływie czasu rektorstwa wystąpić musi z sejmu, przez co stanowisko jego w sejmie jest tylko przemijającem, prowizorycznem. W takim składzie rzeczy trudno, aby został wybranym do wydziału krajowego lub do Rady państwa, gdyż z urzędowaniem jego rektorskiem kończy się jego mandat, zatem tak z wydziału jak i z Rady wystąpićby musiał. A nawet według dotychczasowej praktyki nie bywa wybierany do komisyj, których przedmiot przez czas dłuższy wymaga ciągłego zajęcia; a to dla tego, aby sejm nie potrzebował uciekać się do nowych wyborów w razie, kiedyby rektor kończąc urzędowanie ustępował z sejmu. Sądzimy więc, kończy autor artykułu, że uniwersytetom równie jak izbom handlowo przemysłowym należałoby przyznać prawo wybierania posła z grona swego na lat sześć; posła, którym z uniwersytetu niekoniecznie ma być rektor, przy którego wyborze, jak już wyżej nadmieniono, inne jeszcze czynniki uwzględniać potrzeba. Jeżeli z dawnych stanowych konstytucyj nie zatrzymano tego, aby koniecznie burmistrze zastępowali miasta, lecz trzymano się liberalniejszej zasady o ile możności wolnych wyborów, to należałoby podobnie postąpić z uniwersytetami, pozostawiając im wolny wybór reprezentanta, którym niekoniecznie *ex officio* zawsze ma być rektor.

Królestwo Polskie.

W *Wiestniku Wileńskim* znajdujemy doniesienie o następujących wyrokach:

Za wyrokiem polowego sądu wojennego rozstrzelano następujące osoby: Obniskiego, b. kapitana Kazańskiego pułku, za zabranie pieniędzy skarbowych i ucieczkę za granicę, a potem przyłączenie się do band buntowniczych, które formował, a jedną z nich pod imieniem Oksińskiego dowodził; Krzymowskiego, podporucznika Riażskiego pułku piechoty, za przejście do buntowników, u których służył jako kapitan w oddziale Kaliskim; Kellera, b. sztabs-kapitana Muromskiego pułku piechoty, za ucieczkę do buntowników z sumą 5,492 rsr., którą jako płatnik pułku miał u siebie, oraz dwukrotny udział w potyczkach przeciw wojskom carskim. — *Wileński Wiestnik* nie wymienia ani miejsca, ani dnia wykonania powyższych wyroków. — Tenże dziennik donosi, że d. 3go b. m. powieszono w Szawlach szlachcica Konstantego Songajłę i włościanina Jerzego Pronajtisa, za udział w powstaniu i powieszenie dwóch szlachty w grudniu r. z. — Tenże dziennik donosi dalej o powieszeniu w Suwałkach d. 14 bm. starozakonnego Lejbe Lejbmana za udział w powstaniu w stopniu wachmistrza „żandarmów wieszających", za wykonanie wyroków śmierci, za udział w zabraniu kasy rządowej w miasteczku Łozdziejowie pow. Sejneńskim.

— Wszystkie dzienniki moskiewskie przedrukowują z *Siewiernej Pocztu*, urzędowego dziennika moskiewskiego, zawiadomienie o postanowieniu carskiem: 1) aby w ministeryum spraw wewnętrznych i wszystkich podwładnych mu zarządach gubernialnych przyjmować prywatne ofiary wszelkiego rodzaju na rzecz prawosławnych cerkwi i szkół ludowych w guberniach zachodnich, to jest w ziemiąch litewskich; 2) każdej ofiary używać wyłącznie na ten cel, na jaki przeznaczoną została; 3) podawać co miesiąc przez dziennik *Siewierneja Poczta* wiadomość o złożonych ofiarach, o zrobionym z nich użytku, oraz o ogólnych użytych przez rząd środkach, celem podniesienia cerkwi prawosławnych i szkół ludowych w zachodnim kraju. — Dzienniki moskiewskie, podając to rozporządzenie, zachęcają społeczność moskiewską do rychłego zeń korzystania, celem polepszenia stanu cerkwi a zaprowadzenia moskiewskich szkół ludowych, stawiając jako wzór Polaków, którzy o prywatnych jedynie środkach nietylko jak najlepiej kościoły we wszystkie potrzeby zaopatrywać zdołają, lecz nawet mimo zakazu rządu szkółki wprowadzają. Rząd rosyjski w ciągu pięciu lat ostatnich wydał 2½ miliony rsr. na same zabudowania cerkiewne, oprócz ogromnych sum wydanych na urządzenie szkółek rosyjskich dla ludu. Z datków prywatnych, począwszy od członków domu carskiego, zaopatrzono w różne potrzeby 2,076 cerkwi.

— *Kijowski Telegraf* donosi, iż pieniądze złożone na obiad pożegnalny dla b. gubernatora Żytomirskiego, Drackiego-Sokolińskiego, ofiarowało tameczne towarzystwo moskiewskie na premium za napisanie przystępnego dla ludu dzieła o historyi i geografii Wołynia.

— Hr. Eulenburg, pruski minister spraw wewnętrznych, wydał okólnik do naczelnych prezydentów Szląska, W. Księstwa Poznańskiego i Prus właściwych, w którym poleca, aby władze tameczne odradzały poddanym pruskim chcącym się udać w interesach do Królestwa Polskiego, gdyż rząd pruski nie zawsze jest w możności wstawienia się za nimi, gdyby dostawszy się do Królestwa Polskiego zmuszeni zostali do wzięcia udziału w powstaniu, a następnie schwytani przez Rosyan, karani byli według całej surowości praw istniejących. Okólnik ten służy właściwie na to, aby rząd pruski mógł się uwolnić od reklamowania poddanych swoich, czyby oni rzeczywiście w powstaniu udział mieli lub nie, bo co do tego ostatniego władze pruskie nie mają i mieć nie mogą żadnego dowodu usprawiedliwiającego. Zdarzyło się też niedawnemi czasy, że kilku Prusaków przybyłych do Królestwa za spekulacyami, które w obecnej porze wielki im zysk obiecywały, wpadło w ręce Moskali, a ci bez ogródki pochwycili ich i nie zważając wcale na dowody legitymacyjne, traktowali jako „buntowników." Dzienniki podają ostatniemi dniami kilka przykładów, że rękodzielnicy z Prus, którzy dla szukania zarobku udali się za pasportem za granicę do Królestwa, pochwyceni przez Moskali, skazani zostali na Sybir. Teraz rząd pruski zamiast upomnieć się o takich jeńców, odpowiada szukającym u niego opieki, „wszak ostrzegałem, żeby nie udawać się do Królestwa Polskiego" i na tem kończą się reklamacye.

Rosya.

Artykuł w *Journal de St. Petersbourg* z d. 15go b. m., którego treść dotyczącą pogłosek o wznowieniu się ś. przymierza, przyniósł telegram zamieszczony w Numerze 62 dziennika naszego, brzmi następnie:

Niektóre dzienniki zagraniczne usiłują wmówić w łatwowierną publiczność bliski powrót ś. przymierza.

Wywołując to wspomnienie z innych czasów, mają one widocznie na oku deklaracyę z września 1815 r., deklaracyę zasad poddających pod opiekę myśli chrześciańskiej wzajemne prawa i zobowiązania monarchów i ludów. Oznaczają one pod tą nazwą to, co później przezwano ligą monarchów przeciw wolności ludów, lub koalicyą Europy przeciw jednemu z wielkich mocarstw.

Cel tego anachronizmu jest łatwym do odgadnięcia; widzieć w nim tylko można manewr stronnictwa, które zapisało na swej chorągwi przewrót Europy, które działając raz w cieniu, to znów w pełnem świetle, niecofając się przed żadnym środkiem, nawet najbardziej potępienia godnym, siało wszędzie nieufność, nienawiść, bunt i wojnę, wichrzyło społeczeństwo, przecinało rozwój interesów materyalnych i wkładało na wszystkie państwa brzemię rujnujących uzbrojeń.

Opinii publicznej znane są dokładnie dzieła tego stronnictwa. Wiadomo jej co zdziałało i co zamierza. Może ona je sądzić według jego czynów i nie da się ubiedz.

Jedynie dziś możliwe ś. przymierze jest przymierze pokoju, postępu i pomyślności powszechnej.

Rosya wszedłszy na drogę, na którą powołało ją wezwanie jej monarchy i potrzebując spokoju aby dokończyć dzieła swych reform, nie ostatnią zapewne będzie przy zajęciu miejsca w tem porozumieniu się.

Lecz owe ś. przymierze nie grozi i nie wyklucza nikogo, prócz intrygantów, którzy żyją nierządem i największymi są nieprzyjacielami wolności, dobra moralnego i pomyślności materyalnej ludów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 marca. W wielki piątek wykonają w kościele ś. Anny amatorowie o godzinie 5 po południu „Stabat Mater" przez Pergolese i „Crucifixus" przez Lotti.

— Pogrzeb śp. Juliana Kalinki odbył się dziś w samo południe, zamiast jak było zapowiedziane, o godz. 4 po południu. Wiele osób nie wiedząc o tej zmianie godziny przybyło przed kościół OO. Franciszkanów o godzinie naznaczonej.

— Drugostronnie umieszczony jest nekrolog Dra Kosteckiego z Sanoka, który w d. 15 bm. rozstał się z tym światem.

— W d. 5 b. m. Emil Romanowski ukończony teolog obrządku grecko-katolickiego wszedłszy na lód na stawie zwanym Gruszką we wsi Jakubówce w obwodzie Kołomyjskim, wpadł w przerębię i utonął.

— W dziennikach warszawskich znajdujemy ogłoszenie licytacyi ryczałtowej składu towarów bławatnych p. Józefa Kwiatkowskiego. Jak wiadomo, skład ten uległ konfiskacie. Cena pierwszego wywołania naznaczoną jest na 153.333 złp.

Lwów 21 marca.

(z.) Przy braku ważniejszych ogólnych kwestyj, pochodzącym ze stagnacyi w rozwoju instytucyj krajowych, w szczupłych ramkach pozostawionych pióru korespondenta, czynność jego spada do kronikarskich zapisków z ciasnego kółka szczegółów potocznych. W tej to kronice z ubiegłego tygodnia przedewszystkiem zapisać wypada zmianę dyrekcyi teatru polskiego i pożegnawcze przedstawienie, w którem po raz ostatni, kończąc po piędziesięciu trzech latach, ciągłej pracy na scenie tutejszej, zawód swój artystyczny, wystąpili pp. Nowakowski i Smochowski w „Zemście" Al. Fredry. Przez tak długi przeciąg lat zawiązał się pomiędzy obu weteranami artystami a publicznością węzeł sympatyi przyjaznej, to też i pożegnanie było serdeczne, rozrzewniające dla ustępujących ze sceny starców, a tem smutniejsze dla publiczności, że trudno o spadkobierców, którzyby im dorównali talentem i zasługą. Teatr dzisiejszy przeszedł już z dniem wczorajszym pod dyrekcyą p. Miłaszewskiego. Jako równocześnie dyrektor dwóch teatrów, krakowskiego i lwowskiego przyjął na barki swoje p. Miłaszewski ciężar podróżnych obowiązków i podwójną odpowiedzialność. Warunki kontraktu niektóre są także dosyć uciążliwe, jak np. obowiązek opłacania w pierwszej części spólnego z dyrekcyą teatru niemieckiego kasyera, zastrzeżenia względem zatrzymania nadal artystów teraźniejszych itd. P. Miłaszewski miał zamiar złożenia komitetu artystycznego wedle którego wskazówek prowadziłby artystyczną część zarządu. Byłby to jeśliby go można uskutecznić najpewniejszy sposób, podniesienia dawnej świetności sceny lwowskiej.

Ciągle jeszcze dają się słyszeć głośne skargi na niedbalstwo straży ogniowej przy ostatnim pożarze, z powodu spóźnienia się tejże z przybyciem na miejsce klęski. Strażnica pompierów tej dzielnicy miastu, leży tuż obok miejsca pożaru, wnosićby więc należało, że ratunek właśnie mógł być jak najśpieszniejszy. Tymczasem było przeciwnie. Dzwon alarmowy na wieży zaczął bić wówczas, kiedy już pożar znacznie się rozszerzył. Pochodzi to z tego wadliwego urządzenia, iż stróż wieżowy, stojący pod rozkazami naczelnika pompierów, nie zaczyna bić zaraz w dzwon alarmowy gdy ujrzy pożar, lecz daje wprzód sygnał straży ogniowej, a dopiero gdy ta stanie już w pogotowiu do wyruszenia z przyrządami swemi, on ogłasza miastu o pożarze. Że porządek taki nie odpowiada celowi, gdyż dzwon alarmowy powinien pobudzać do pośpiechu straż ogniową i być niejako jej kontrolą a nie posłusznem narzędziem, to nie podlega przecież żadnej wątpliwości. Z takiego urządzenia wynikać musi w następstwie konieczne opieszałość straży ogniowej mogąca kiedyś w razie wypadku dotkliwą dać się uczuć klęską miastu, tak jak przed dwoma laty opieszałość w nadzorze budowniczym stała się powodem, iż kilka domów się zwaliło, a wiele innych bliskich upadku, powierzchownie tylko dobrze utrzymywanych w różnych dzielnicach miasta, spiesznym tylko opatrzeniem i przebudowaniem od tegoż samego losu uchronić zdołano.

— Dnia 21 marca zmieniło się ciepło od 0°,8, do 7°,9, barometr opadł o godzinie 2giéj po południu na 327''',38, o godzinie 10téj wieczór na 327''',09 o godzinie 6téj rano 22go na 326''',28, wiatr najczęściéj północno-wschodni słaby, tylko około południa wschodni średni, w ciągu dnia ciągle pochmurno, po południu deszcz, wieczór pogoda z nielicznemi chmurami; rano 22go mgła na około o godzinie 6téj stan ciepła 0°,6 R.

— Jutro we środę dnia 23go marca, Ś. Oktawiana męczennika.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 22 marca. Wczoraj większe niż w zeszłym tygodniu zwieziono ilości zboża na granicę. W ogóle jednak nie było żywego pokupu a tylko ceny zniżone znajdowały uwzględnienie. Płacono pszenicę w ziarnie średniem 21, 22 złp.; w przedniem 23, 24 aż do 24½ złp. Żyto w ogóle 13⅓, 13½ do 14 złp. Za szczególnie piękne ziarno można było jeszcze dostać 14⅓ do 14½ złp. Również i jęczmień spadł znacznie w cenie; płacono go w ogóle 12½, 13, a przedni, dworski na słód, ledwie 14, 15, aż do 15½ złp. Nie kupowano wcale na późniejsze dostawy, gdyż niemasz wcale bodźca do spekulacyi. — Na targu krakowskim dzisiaj nie było ruchu z powodu ostatków żydowskich; a tylko nieco pszenicy sprowadzonej na transito, sprzedano na Szląsk, a trochę żyta podobnież transito, do Węgier odeszło. Pszenicę płacono na wywóz 24, 25 do 26 złp. za najpiękniejszą, na wagę 172 f.; żyto transito 3.90 do 4 złr. Jęczmień także spadł w Krakowie, płacono go taniej na wywóz do Wiednia i do Morawy, a mianowicie od złr. 4.25, 4.40, za piękne ziarno w średnich gatunkach; ziarno zaś wyborowe 4.60 do 4.75. Inne rodzaje zboża niepokupne; nie były też wystawione na sprzedaż.

Wiedeń 19go marca. *Miód.* Obrót ożywiony, ceny utrzymują się dosyć mocno, i posiadacze wolą nie próbować by zniżeniem cen większy odbyt uzyskać, co zresztą pozostałoby bez skutku, gdyż tę niewielką ilość miodu, którą się na potrzebę kupuje po istniejących cenach nabyć można. Notują za węgierki surowy 19—19·75 złr. banacki płynny, (koloru słomianego) 22—22·50 biały 23—23·50 złr. za cet.

— *Wosk.* Od dłuższego czasu nie widać żadnéj chwiejności w cenach. Notują za wosk z Rosenau i Banatu 132—134, z Tarnopolskiego 127—128, a za biały 185—290 złr. za cet.

— *Potaż.* Dla braku odbytu ceny się zmniejszyły, i pomimo tego nic nie wiadomo o znaczniejszéj sprzedaży. Notują że węgierski biały w kawałkach 17 do 17·25, illiryjski 18·75—19·75 za cet.

Wrocław 19go marca. Wiatry, a wczorajszéj nocy mały przymrozek. Rolnicy nie skarżą się na pogodę bo zasiewy roślin olejnych zmniejszyły się znacznie lubo jeszcze nie ucichły zupełnie. Żegluga przy pomyślnym stanie wody w pełnym ruchu. Handel zbożowy ożywił się nieco lubo zawsze jeszcze w ciasnych swych granicach pozostał dla miernego przywozu. Ze wszystkich gatunków zboża najwięcéj się podniosła cena *pszenicy* bo o 2—sr gr. Cena *żyta* ustaliła się więcéj aniżeli podniosła, na dostawę, zgadzano się jednak na podwyżkę, o 1—1¼ tal. gdyż wpływ politycznych stosunków i zagranicznych doniesień prędzéj tu swoje skutki wywrze. Odbyt na *jęczmień* ograniczony *owies* utrzymywał się w cenie. Ceny *białéj koniczyny* ustaliły się, i piękniejsze gatunki łatwiejszy odbyt znajdowały, zato *czerwona koniczyna* spadła w cenie o ⅙ do ¼ tal.

Ostatnie Wiadomości.

Frankfurt 21 Marca. Dzisiejsza *L' Europe* zamieszcza następujące uwiadomienie: Gdy ustępstwa sprzymierzonym mogłyby narazić króla Chrystyana w obec ludu duńskiego na utratę tronu, przeto tenże postanowił odrzucić zawieszenie broni, co w Wiedniu i Berlinie poczytano za jedno i to samo jak odrzucenie konferencyi; a p. Bismark miał oświadczyć, iż tylko w Kopenhadze może przyjść do zawarcia pokoju.

Hamburg 21 marca. *(Pr.)* Dania zawiadomiła wczoraj w Londynie o swojem postanowieniu. Oświadcza ona, że przystaje na konferencyę pod następującemi warunkami: zawieszenie broni stanowi punkt wyjścia obrad konferencyi, a za podstawę układów przyjmuje się rozdział Szlezwiku i Holsztynu i nietykalność monarchii duńskiej. Donoszą z Kopenhagi, że miasto to jest niepokojone najdziwaczniejszemi wieściami puszczanemi przez stronników „monarchii po Ederę."

Kolding 21 marca wieczór. Bombardowanie Fridericii trwało noc całą i dzień dzisiejszy. Miasto nieprzestannie gorzało na kilku miejscach. Zbiegi mówią, że wczoraj było 200 zabitych i ranionych w twierdzy. Ze strony pruskiej od wczoraj wieczora dwóch rannych. Ogień nieprzyjaciela dzisiaj prawie zupełnie ustał.

Gdańsk 21 marca. *Danziger Ztg* donosi z Neufahrwasser (przystań dańska): Fregata duńska zbliżyła się dzisiaj o milę (morską) do brzegu, dała jeden wystrzał i odpłynęła ku północy.

Swinemünde 21 marca. Łódź angielska „Renown" która tu wpłynęła, donosi, że między wyspami Moen a Rugią okręt duński liniowy „Skiold" przytrzymał ją i dał jej depesze do konsulów w Szczecinie celem uwiadomienia o blokadzie. Pomieniona łódź podaje jeszcze, że „Skiold" miał 20 z osady zabitych, a kajuta kapitańska była zburzona.

Drezno 21 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych obradowano nad budżetem wojny. Żądanie ministeryum względem podwyższenia etatu wojska o 2.000 ludzi i 59 oficerów, zostało przyjętem 39 głosami przeciw 31.

Paryż 21 marca wieczór. Carnot wybrany został 13,554 głosami; Pinard otrzymał 5979 głosów, a Laboulaye 704. W piątym okręgu wyborczym wybrany Garnier-Pagès 13,185 głosami; Levy otrzymał 5381 głosów, Tolain 380, Bac 350.

Gaz. Wiedeńska zamieszcza rozporządzenie ministeryalne z d. 18 b. m. zaprowadzające na mocy postanowienia JCMci z d. 14 paźdź. r. z. oddzielną Dyrekcyę skarbową krajową dla Bukowiny, przez co władze skarbowe bukowińskie wyłączone zostają z pod jurysdykcyi i wpływu Dyrekcyi skarbowej we Lwowie.

Donieśliśmy już wczoraj, że Dyrektor Komisyi spraw wewnętrznych Królestwa Polskiego Ostrowski, przestał urzędować. Dziś otrzymany *Dziennik Powszechny* donosi o jego dymisyi z pozostawieniem go na posadzie stałego radzcy stanu. W miejsce jego mianowany Dyrektorem książę Włodzimierz Czerkaski, niegdyś członek Komisyi redakcyjnej ustaw o reformie włościańskiej w Rosyi i mirowy pośrednik z gubernii Tulskiej.

Dwie najwyższe klasy 6ta i 7ma w pierwszem Gimnazyum warszawskiem zamknięte zostały za to, że dwóch uczniów odmówiło udania się do kościoła w dzień obchodu wstąpienia na tron Cara. Dwóch tych uczniów wysłano na Sybir, a obie klasy zamknięto, „aby uprzedzić mogące znów nastąpić jakiekolwiek nieporządki i dla przykładu innym zakładom naukowym" — jak mówi urzędowe ogłoszenie. Motywa tego postanowienia opierają się na nieznanym nigdzie indziej pojęciu kary prewencyjnej.

Organ p. Bismarka *Nordd. allgm. Ztg* nadał w dniu dzisiejszym w urodziny królewskie, królowi Wilhelmowi przydomek: „Wilhelm żelazny."

Rząd pruski w nadziei, iż Dania zdejmie ambargo z okrętów przytrzymanych w portach swoich, obiecał uwolnić okręta duńskie przytrzymane w pruskich portach. Kontr-admirał pruski Jachmann (świeżo mianowany) złożył raport, że na okręcie duńskim „Skiold" było 20 ludzi zabitych i cała kajuta kapitana kontr-admirała Dockum zburzoną jest przez dwa granaty, które wpadły (p. depeszę z Swinemünde).

Botschafter donosi ze Stambułu z d. 15 b. m., że mimo namowy Francyi, Porta nie chce jak się zdaje pozwolić na przepuszczenie przez Bosfor jednego okrętu pancernego rosyjskiego. Porta dowiedziała się, że w Mikołajewie budują pewną liczbę działowych łodzi rosyjskich i obawia się, aby przepuszczenie okrętu pancernego nie stało się precedensem na przyszłość. Z Hercegowiny i Albanii donoszą, że powszechne wzmaga się tam wzburzenie umysłów i odmawiają płacenia podatków.

Ostatnie depesze telegraficzne „Chwili"

Wiedeń 22 marca wieczór. *General Correspondenz* pisze: Rząd turecki przedsiębrał kroki w celu surowszego pilnowania wychodźców polskich. Kilkom z pośród nich, którzy dotychczas bez przeszkody odbywali przejażdżki między Konstantynopolem, Galaczem i Bukaresztem i mogli byli w pobliżu granicy rosyjskiej odbywać schadzki, dano nagle do wyboru, czy chcą być internowani czy też wydaleni.

Wiedeń 22 wieczór. *Presse* zamieszcza następującą wiadomość: Lord Russell od nadejścia odpowiedzi duńskiej, która przystaje warunkowo na konferencyę bez zawieszenia broni, nalegał w Kopenhadze na to, aby Dania przyjęła konferencyę bez naznaczenia jej poprzednio podstawy (patrz w przeglądzie wzmiankę o tem z *Indep. belge Red.)* Duński minister spraw zagranicznych Quaade odpowiedział, iż Dania obstawać musi przy swojem rozumieniu, lecz się podda wyrokowi Europy. Układy rozpoczęto z Berlinem i Wiedniem, czy oba mocarstwa niemieckie przystaną w ogóle na konferencyę jako taką.— Konferencya cłowa w Pradze ukończona. Prusy gotowe są do ustępstw i stósownie do tego układać się będą z Francyą względem zmiany traktatu handlowego francusko-niemieckiego w duchu austryackim.

Paryż 22 marca. Po kilku dniach niepewności, pożyczka meksykańska zawartą została pod wpływem usposobień pokojowych, które się wzmogły. Carnot i Garnier-Pagès wybrani zostali deputowanymi znaczną większością.

Turyn 22 marca. Dzisiejsza *Opinione* pisze: Garibaldi opuścił wczoraj wyspę Caprerę z sześcioma osobami na parowcu angielskim „Lavalette". Sądzą, że udaje się on do Anglii, gdzie go oczekiwano.

Sprostowanie: W artykule wstępnym wczoraj w wierszu 13 od dołu, zamiast: „aby reprezentacya na liczbie oparta mogła czynić zadość warunkom od reprezentacyi interesów" czytaj: „od reprezentacyi wymaganym"; — w wierszu zaś 3cim od dołu: zamiast: „że nie utopią jest twierdzić," czytaj: że utopią jest twierdzić" i t. d.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 marca	żądają	płacą
Srebro pol st. za 100 zł.	107	106
„ nowe obr. „	112	110½
Listy zast. pol. z kup.	94⅓	93½
Banknoty pol 100 złr.	402	398
Ruble ros. za „ „	167½	165½
Talary pruskie 150 .	178	176
Banknoty prus. 150 .	85⅓	84⅓
Srebro nowe austr. .	118	117
Dukaty austryackie .	564	554
„ holend. ważne	563	553
Napoleon d'or	947	933
Półimperyały rosyj. .	972	957
Listy gal. nowe z kup.	73½	73¾
„ „ stare	77	76
Oblig. indemn	74	73
Akcye kol. g. bez kup	206	204

Wiedeń 22 marca (tel.)	
5% Metaliki . . .	72 50
5% Pożyczka narod.	80 50
Akcye banku wiedeń.	774 —
„ kredyt.	183 80
Losy 5% z r. 1860 .	93 85
Srebro	117¼
Londyn, 10 funt. sterl.	117 40
Dukat pojedynczy: .	5 61

Wiedeń 21 marca	żądają	płacą
5% Metaliki na wal. z.	67 10	66 90
5% Pożyczka narod. .	80 50	80 40
„ Metaliki na m. k. .	72 70	72 40
„ Obl. ind. niż. Austr	86 50	85 50
„ „ „ węgiers.	74 75	74 25
„ „ „ chor. i ban	72 50	72 —
„ „ „ galicyjs.	71 75	71 25
„ „ „ bukowińs.	71 25	70 50
„ „ „ siedmiogr	71 50	70 75
„ Pożycz. n. wenecka	93 50	92 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10 „	102 50	102 —
„ „ „ 12-mies	— —	— —
„ „ „ losowa.	90 25	90 —
4% Galicyjskie . z. n,	73 —	72 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	143 —	142 —
„ „ „ 1854	90 50	90 —
„ „ „ 1860	93 20	93 10
„ „ „ 1864	94 10	93 90
„ Como-Renten .	18 —	17 50
„ Kredytowe . .	131 —	130 50
„ tryest na 4½ %	109 —	107 —
„ żegl. par. na Dun.	88 —	87 50
„ ks. Esterhazego	92 —	91 —
„ ks. Salm	32 —	31 50
Losy ks. Palfy . .	30 25	29 75
„ ks. Klary	31 —	30 50
„ hr. St. Genois .	30 —	29 50
„ miasta Budy . .	29 50	29 —
„ ks. Windischgr.	19 50	19 —
„ hr. Waldstein .	20 25	19 75
„ hr. Keglevich .	15 —	14 50
Akcye bank. i przem		
Banku narod. austr. .	776 —	774 —
Zakładu Kredytowego	183 —	182 90
Żeglugi par. na Dunaju	435 —	433 —
Kolei półn. Ferdynan.	1798	1797
„ rządowéj fr.-a.	191 50	191 —
„ zachodniéj c. El.	134 50	134 —
„ Pardubickiéj .	125 75	125 50
„ Nadcisańskiéj .	147 —	147 —
„ Południowéj . .	249 —	247 —
„ Galicyjskiéj . .	202 —	201 —

Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	99 75	99 50
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	99 90	99 60
Hamb. 100 mark.	4	88 60	88 40
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Londyn 100 fun.	3	117 80	117 60
Paryż 100 frank.	4	46 60	46 50

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	16 40	16 30
„ pół korony . .	—	—
„ dukaty na wagę	5 64	5 63
„ „ obrączk	5 64	5 63
Złoto *al marco* . . .	5 63	5 62
Napoleondory . . .	9 43	9 42
Suwereny	—	—
Fryderyki	10 —	9 95
Luidory	9 70	9 65
Suwereny angielskie	11 98	11 92
Imperyały rosyjskie	9 73	9 68
Srebro	118 —	117 75
„ kupony . . .	118 —	117 75
Talary związkowe .	1 76½	1 76
Pruskie bilety kas .	1 77	1 76½

Lwów 19 marca	żądają	płacą
Dukat holenderski .	5 62	5 57
„ austryacki . .	5 63	5 58
Półimperyał rosyjski	9 72	9 58
Rubel srebr. rosyjski	1 85	1 82
Talar pruski . .	1 79	1 77
Listy gal. b. kup. w. a.	72 88	72 20
„ „ „ „ m. k.	76 50	75 81
Obligi indem. b. kup.	72 17	71 47
Pożyczka nar. b. kup	80 25	79 58
Akc. kol. gal. b. kup.	203 67	201 67

Warszawa 21 marca		żądają	płacą
Półimperyały .	rubli	—	—
Obligi skarbowe	„	83 35	82 85
kupon	„	—	1 90
Listy zast. III ok.	„	13 90½	—
kupon.	„	—	14⅚
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń.	„	67 25	67 —
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo.	„	84 —	83 50

Wrocław 19 marca	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	84½	84 7/12
Polskie bilety bank .	—	81¾
„ Listy zastaw.	—	78½
Poznań. List. zast. 4%.	—	—
„ „ „ 3½%.	—	—
Obligi kolei krak. szl.	—	—

Paryż 18 marca	
Renta 3%	66 05

Londyn 18 marca	
Konsole	91⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7 rano; 3.30 po południu — do *Wrocławia i Warszawy* 8 rano; 3.30 po południu — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.26 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40.

(424-1)

W dniu 21 Marca 1864 r., rozstał się z tym światem po krótkiej chorobie

IGNACY HERCOK,

b. budowniczy okręgowy, w wieku lat 58.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w dniu 23 Marca r. b. z domu pod L. 42 przy ulicy Zwierzynieckiéj o godzinie 5 po południu wprost na cmentarz na które pozostała w smutku Żona wraz z Dziećmi, Wnukami, Wnuczkami i Familią, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

(Nadesłane).

Sanok 15 Marca 1864.

Dziś odbył się u nas pogrzeb ś. p. **Kaspra Kosteckiego,** Doktora Medycyny i c. k. fizyka obwodowego. (418)

Mąż ten urodzony w Tyrawie Wołoskiej, w Galicyi, 1785 r. — ukończył nauki Medyczne w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Tam w r. 1809 uzyskał stopień akademicki, a z ławek szkolnych udał się jako lekarz w służbę wojskową. Za usługi, jakie przy 14 pułku piechoty wojsk polskich Księstwa Warszawskiego, pełnił, został za kampanię, w 1812 r. odbytą krzyżem złotym orderu wojskowego polskiego, „Virtuti militari", w moc dekretu Komisyi Rządowej Wojny, de datto Warszawa 17 Czerwca 1820 Nr. 661, ozdobiony. Później zamieszkał w Galicyi, pełniąc obowiązki lekarza w Samborze z rzadką gorliwością i bezinteresownością. W r. 1834 wstąpił w służbę rządową, jako lekarz powiatowy w Radowcu na Bukowinie, a później w Baligrodzie, w obwodzie Sanockim. Od roku 1836 był fizykiem obwodowym w Jaśle, a od roku 1841 aż do śmierci był fizykiem w Sanoku. Poświęcając się przez 55 lat niezmordowanie jako lekarz usłudze publicznej, sam używając czerstwego zdrowia, i doznając powszechnego szacunku, umarł w 80 roku życia. Ktokolwiek zważy, jak liczne w tym czasie pojawiały się w kraju naszym choroby epidemiczne i z jakiem poświęceniem i narażeniem swojej osoby Nieboszczyk oddawał się na usługi wszystkim bez różnicy chorym, a szczególniej ubogim rodzinom, tak katolickim jak i żydowskim, ten się nie zadziwi, że wdzięczność mieszczan Sanoka zaszczyciła Go honorem swego współobywatelstwa, a osobliwie, że wdzięczność ludności wszystkich stanów znalazła swój wyraz na pogrzebie Nieboszczyka. — Najstarsi ludzie nie pamiętają w Sanoku tak wspaniałego pogrzebu, jeżeli wspaniałość tego obrzędu mierzyć będziemy według liczby osób towarzyszących zwłokom zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku. Wszystkie stany i duchowieństwo obu obrządków, szlachta, wojskowi i urzędnicy, mieszczanie i włościanie mieli tu licznych zastępców; a nawet gmina żydowska z przełożonymi na czele towarzyszyła zwłokom ś. p. Kaspra Kosteckiego — Wymowny to dowód zasług zmarłego, i tem pewniejszy, że po śmierci ustają wszelkie względy powierzchownej grzeczności.

Pokój niech będzie jego duszy, a cześć dla imienia zacnego staruszka pozostanie w powszechnej pamięci!

(Nr. 92). RADA OGÓLNA

TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOŚCI W KRAKOWIE.

Na mocy pozwolenia Wys. c. kr. Kom. Wojskowej kraj. w Krakowie, jak brzmi reskrypt Prześw. c. k. Dyrekcyi Policyi m. Krakowa, z dnia 11go b. m. N. 3,465 w r. b., w Wielki Piątek i w Wielką Sobotę, kwestować będą Damy Tow. dobr. dla ubogich pod opieką Tow. dobr. zostających, w następujących kościołach:

1. w kościele N. Maryi P.:
Walerya z Łempickich hr. Badeniowa,
Jezierska,
Amelia z Skrzyńskich Skrzynecka.

2. w kościele Ś. Barbary:
Z hr. Stadnickich hr. Moszczeńska,
Cecylia i Helena hr. Małachowskie.

3. w kościele S. Wojciecha:
Teresa z książąt Sułkowskich hr. Wodzicka Henrykowa,
Zofia z Suchodolskich Bielska.

4. w kościele XX. Marków:
Emilia Popielowa,
Konstancya hr. Stadnicka.

5. w kościele Ś. Anny:
Julia z hr. Ostrowskich Michałowska.

6. w kościele XX. Pijarów:
Zofia z hrabiów Rzyszczewskich hr. Wodzicka Franciszkowa,
hr. Załuska.

7. w kościele OO. Kapucynów:
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka Arturowa,
Olimpia z Przygodzkich Machalska.

8. w kościele katedralnym na Wawelu:
Zofia z hrabiów Branickich hrabina Potocka Arturowa. (365-2)

Kraków dnia 20 Marca 1864 r.

Prezes: **K. Hoszowski.**
Sekretarz: **J. Głębocki.**

Dr ŚLASKI,

Lekarz Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi z wydziału Paryzkiego, (342-2-)
leczy choroby zastarzałe, oznacza czas potrzebny do kuracyi i zaręcza za wyleczenie. Udziela rady w każdą Środę i Sobotę od godziny 3 do 4 po południu w **Hotelu „pod Sobieskim" w Krakowie** — także na listy franko.

Uwiadomienie.

Podpisany Technik ma zaszczyt niniejszem WW. Właścicielom dóbr wiadomo uczynić, iż podejmuje się wyrabiania wszelkich planów i kosztorysów **zawodnienia łąk i drenowania pól, ogrodów, domów, piwnic** itp. oraz wykonania tychże robót pod własnym dozorem. — Zewezwania do Administracyi dóbr w Krzeszowicach lub wprost do podpisanego nadesłać uprasza.

(419-2-3) ***Joh. Th. Müller,***
Technik irrygacyi łąk i Drenarz.

Wiadomość dla Lekarzy. Syrop Dra Forget.

(150-22-24)

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw *kaszlom uporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.* Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w *Paryżu* u Dra. Chable, ulica Vivienne, 36; w **Krakowie** u pana *Bruno Miczyńskiego, w Warszawie* w składzie materyałów aptecznych p. Galle; we *Lwowie* u p. *Rukera*

(Nadesłane).

(9)

Środek przeciwko nadzwyczajnej śmiertelności u dzieci — 60,000 we Francyi i 50,000 w Anglii. — Sztuka lekarska nie zdołała w tym względzie wynaleźć skutecznego środka, i nie ma się czemu dziwić, zważywszy, że każde lekarstwo nie wywiera innego skutku, nad większe osłabienie sił żywotnych co do trawienia i pożywienia. Revalescière Pana Du Barry zachowane zostało rozwiązanie się tego problemu ze względu na wzmocnienie organów trawiących, nabytek świeżej krwi, muszkułów i kości, i wyleczenie szkrofułów bez trudu i mozołu sposobem zupełnie naturalnym. Obecnie mamy dosyć dowodów świadczących o pomyślnych skutkach Revalescière w dziełach znakomitego lekarza Dra Routh, prezesa szpitalu dzieci w Londynie, który ją za środek wracający siły żywotne i siły trawienia dzieciom, które już nie mogły zgoła nic trawić, a przy tem cierpiały na wymioty, rozwolnienie, kurcze, konwulsye i o których w życiu w ciągłej było się obawie. Pani Baronowa Deutsch de Horn w Trewirze wyleczyła dwoje swych dziatek z choroby skrofulicznej za pomocą Revalescière, podczas gdy wszelkie inne środki nie skutkowały. — P. Chinnery uratował za pomocą Revalescière dziecię, już z osłabienia umierające, które mleka matczynego strawić nie zdołało. Podobny wypadek zdarzył się w rodzinie p. Lawley, pazia J. Kr. Mości Królowej Angielskiej. — Dziecię Pana Servas z Amsterdamu, z tej samej słabości zostało wyleczone. — Córka Pani Cox, cierpiąca na wodną puchlinę, zawdzięcza bezprzecznie tylko środkowi Revalescière swe życie. — Dziecię Dra Martin miało przez lato po 15 do 16 razy dziennie wymioty. Po kilkodniowem użyciu Revalescière uśmierzyła się słabość i dziecię odtąd jest zdrowe. — Pan Paalman Vilderwank, Holenderczyk, stracił był siedmioro dzieci pod wpływem lekarstw, których na cierpienia żołądkowe i szkrofuły zażywały. Ósme na tę samą słabość cierpiące, zostało za pomocą Revalescière przy życiu zachowane, a w krótkim czasie przyszło do siebie. — Moglibyśmy tutaj jeszcze tysiące wypadków uleczenia przytoczyć: rozwolnienia, dychawicy, kaszlu, suchot, kurczów, konwulsyj, i tak zwanej angielskiej choroby, aby dowieść niezmiernie dobroczynne skutki tej nieoszacowanej mączki zdrowia, i to nietylko u dzieci, ale i u dorosłych. — Maison du Barry.

Dom du Barry 77 Regent-Street London i 26 Place Vendôme Paryż; 12, rue de l'Empereur Bruksella, i 2 via Oporto, Torino. — W pudełkach po ½ kil. 5 fr.; 1 kil. 8 fr. 75 c.; 6 kil. 40 fr.; 12 kil. 75 fr.

Sprzedaje w Krakowie apt. *Bruno Miczyński;* — we Lwowie aptek. *Zygmunt Rucker;* — w Petersburgu *Stol i Schmidt, Hardy.*

Dnia 30go tego miesiąca
zaczyna się ciągnienie
najnowszego wielkiego losowania
pieniężnego
2 Milionów 121.300 Marków,

w którem tylko trafne zostaną wyciągnięte. — Losowanie to gwarantowane jest przez wolne miasto Hamburg.

Los oryg. Państwa	kosztuje	4 złr.
Pół losu	"	2 złr.
Dwie 4tych części	"	2 złr.
Cztery 8mych części	"	2 złr.

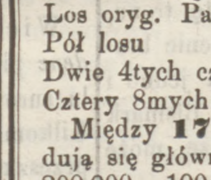
Między **17.300** trafnemi znajdują się główne trafne na marków 200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 8.000, 6.000, 2 po 5.000, 3 po 4.000, 13 po 3.000, 53 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1,000, 106 po 500, 6 po 300, 106 po 200 i t. d.

Moje godło handlowe znane dostatecznie, z powodu wielu i częstych u mnie największych trafnych wypłacanych, zostaje niezmienne i utrwalone: (323-3-4)

„Boskie błogosławieństwo u Cohna."

Zamiejscowe zamówienia z załączeniem wszelkiego rodzaju pieniędzy papierowych lub marek listowych, uskuteczniam sam do najdalszych okolic spiesznie i z dyskrecyą; a listy ciągnienia i wygrane pieniądze przesyłam zaraz po ciągnieniu.

Laz. Sams. Cohn,
Bankier w Hamburgu.



WIELKI SKŁAD
genewskich
zegarków kieszonkowych
Karola Hartl,
zegarmistrza w Wiedniu,
Stadt, Gundelhof

Wszystkie niżej wymienione zegarki są najdokładniej zregulowane, i dla tego daje się **na jeden rok zaręczenie.**

Nieregulowane zegarki są znacznie tańsze.

Zegarki złote, ze złota Nru 3.

Cylindry, srebrne, na 4 kamienie od złr.		11	—
dto	ze złot. brzegiem . . . . "	12	50
dto	z 2ma kopertami . . . . "	15	—
Kotwicowe (Ankry), srebrne na 13 kamieniach . . . . . "		17	—
dto	z 2ma kopertami . . . . "	19	—
dto	dla panów Wojskowych . "	22	—
Cylindry damskie, złote na 8 kamieni "		29	—
dto	z dyamencikami . . . . "	42	—
dto	z 2ma kopertami . . . . "	42	—
Cylindry mężkie, złote. na 8 kamieniach . . . . "		33	—
Kotwicowe (Ankry) mężkie, złote na 13 kamieniach . . . . "		38	—
dto	z 2ma kopertami . . . . "	56	—

Oraz znajdują się wszelkiego gatunku **Czasomiary (Chronometry),** złote i srebrne, nakrętowe (remontoires), sekundniki, również wszelkiego rodzaju zegary wahadłowe w najlepszym gatunku z zaręczeniem i po cenach najtańszych. Frankowane zamówienia z prowincyi uskuteczniają się lub za przysłaniem kwoty, lub za pobraniem pocztą. (308 4 6)

WIEŚ
w obwodzie Tarnowskim

położona, od Tarnowa 1½ mili, a od powiatowego miasta Dąbrowy ½ mili oddalona, obejmująca podług nowego katastralnego pomiaru 480 morg. 707 sąż. kwadr. w ogólności, a w szczególności: pola ornego 380 morg. 1558 sąż., łąki 55 morg. 600 sąż., pastwiska 6 morg. 1293 sążni, lasu 29 morg. 458 sąż., ogrodów 1 mor. 1581 sążni z dobrą glebą — z dobremi budynkami i propinacyą czyniącą 930 złr. w. austr. rocznego czynszu — jest z wolnej ręki do sprzedania. (353-4)

Bliższych wiadomości udziela właściciel na miejscu na listy frankowane pod adressą **K. J.** post restante *Dąbrowa.*

CENNIK NASION

znajdujących się w r. 1864 na sprzedaż **w BIÓRZE** Towarzystwa gosp.-roln. Krakowskiego, Ulica Sławkowska, **dom Towarzystwa Naukowego, piętro 2gie.**

	złr.	c.
Buraki czerwone pastewne, wielkie okrągłe, Oberdorfskie, szczególniéj plenne, garniec cent. 84 . . z opakowaniem	—	90
Buraki czerwone pastewne, wielkie podługowate, garniec cent. 70 . . z opakowaniem	—	76
Buraki żółte pastewne, wielkie podługowate, korzec złr. 20, . . . garniec cent. 70 . . . . . z opakowaniem . . . . (Wszystkie trzy gatunki rosną w połowie nad ziemią).	—	76
Marchew pastewna angielska biała, zielono-głowiasta olbrzymia, funt	1	—
Lucerna oryginalna francuzka, (medicago sativa), na grunta żyzne, a suche bez opakowania, garniec	4	—
Koniczyna szwedzka (Trifolium hybridum) na grunta ziemne i wilgotne, wytrzymuje najsilniejszą zimę, z bujnym plonem. 1go gatunku garniec	2	50
Taż sama 2go gatunku garniec	2	—
Konopie olbrzymie amerykańskie, wysiewa się na morgę 15—20 garn., garniec	2	—
Rajgras angielski, (Lolium perenne) drobnolistkowy, na gazony, garniec . . .	—	80
Tenże sam do zasiewu na paszę korzec 22 złr. . . garniec	—	70
Rajgras włoski (lolium aristatum) na dobre grunta, korzec złr. 20, garniec . .	—	63
Rajgras francuzki (Avena elatior) na zieloną paszę, korzec złr. 12, garniec . .	—	40
Psia trawa kupkowata (Dactilis glomerata), korzec 20 złr., garniec	—	63
Tymoteusz (Phleum pratense) korzec złr. 24, garniec po	—	75
Groch francuski cukrowy, wczesny, zielony, gałązkowy, kwarta	—	60
Groch koronny albo bukietowy, okrągły, tyczny, kwarta	—	30
Groch wczesny okrągły, tyczny, kwarta	—	50
Kapusta centnarowa nowa wielka grecka funt złr. 5, łut	—	16
Kapusta największa późna, biała Tulnerska, funt złr. 6 wal. a., łut	—	20
Koniczyna czerwona i biała, według cen targowych, w najpiękniejsz. gat.		

Nasiona jarzyn z ogrodu szkoły rolniczéj w Czernichowie:

Pietruszka łut 5 cent. — **Szpinak** szeroko-listny łut 4 cent. — **Rzodkiew** miesięczna łut 10 c. — **Sałata** w pięciu gatunkach, każdy osobno, jako to: szwajcarska, szara krucha, brisie-geel, nakrapiana, zimowa, łut po 10 cent. — **Groch** cukrowy Prince Albert ½ funta 30 cent. Fasola perłowa karłowata ½ funta 50 cent. — **Karpiele** żółte, łut 10 c. **Maczek polny** w różnych kolorach, paczka po 10 cent. (375-2 8)

Nasiona z produkcyi Kleczy górnéj:

Mieszanka Nr. I. na grunta najlichsze, na morgę garncy 8 do 10. korzec 6 złr. — Mieszanka Nr. II. na grunta nie zupełnie wynędzniałe, na morgę garncy 8, korzec 8 złr. — Nr. III. na grunta miernéj dobroci, garn. 8, korzec 13 złr.— Nr. IV. na grunta dobre i żyzne, garncy 6 — 8, korzec złr. 19.— Nr. V. na zakładanie łąk nowych, lub odnawianie starych, garncy 6 — 8, korzec złr. 40.

Oprócz tego znajdują się na sprzedaż Nasiona pastewne z téj saméj produkcyi, ogłoszone osobno rozesłanym Cennikiem przy „Chwili" i „Dzienniku rolniczym", który na żądanie przesyła się bezpłatnie.

W razie przesyłki, za **opakowanie** dodaje się przy każdym garncu po **6** c. w. a — od ćwierci ct. 30 — od pół-korca cent. 50, a od korca **1** złr. w a.

Listy przyjmują się tylko **frankowane.**

Szynek wędzonych
doskonałych,
można dostać
w Handlu **Edwarda Fuchsa**
w KRAKOWIE, (388-1-2)
po cenie umiarkowanéj.

Nadleśniczy
egzaminowany,

zarazem w jeometryi a szczególnie w mierzeniu pól i lasów teoretycznie i praktycznie wykształcony, znajdzie natychmiast umieszczenie w dobrach Rozwadowskich JO. *Jerzego Romana księcia Lubomirskiego,* w obwodzie Rzeszowskim.

O bliższą wiadomość zgłosić się do Administracyi tychże dóbr do Rozwadowa, ostatnia poczta Rozwadów. (292--5)

Nowo otworzona
SPRZEDAWNIA
wyrobów masarskich
pod firmą
WIKTOR AMUŁOWICZ
w Sukiennicach
naprzeciwko wagi Miejskiej
W KRAKOWIE.

Zaopatrzony w wszelkie wyroby masarskie poleca takowe Szanownej Publiczności po cenach bardzo umiarkowanych. — Za dobroć towaru i czystość w wyrobie zaręcza. — Opłatne zamówienia z prowincyi uskutecznia jak najspieszniej. (374-2-)

L'Eau Léchelle.
Woda p. Lechelle
skuteczna na piersi i odnawiająca krew.

Płyn ten nieoceniony, zwany *Eau Homostatique* używa się zawsze z pomyślnym skutkiem przeciw *odpluwaniu krwią i kaszlom krwistym, katarom, astmie, bladości cery, upływom krwi u kobiet, palpitacyom serca, wszelkim krwotokom i cierpieniom naczyń odpowiednich.*

Sole Dolorifuge,

tkań z jedwabiu, utrzymująca naturalną elektryczność ciała. Leczy bez nacierania reumatyzmy, boleści w artykulacyach i podagry. *La Nevrosine Lechelle,* jest środkiem specyalnym bardzo skutecznym przeciw cierpieniom nerwowym i gastralgicznym najuporczywszym.

Znajduje się w Paryżu na ulicy Lamartine 35 u p. *Lechelle,* i u pp. aptekarzy *Bruno Miczyńskiego* w Krakowie, *Rucker* we Lwowie. *Galle* w Warszawie, *Chróścickiego* w Wilnie. (142-13-30)

Dnia 20 b. m. zgubiona została
karta legitymacyjna,
wydana na imię *Ernesta Womaczki.*

Znalazca raczy ją oddać do c. k. powiatu Mogilskiego. (423)

Już dnia 1 Kwietnia 1864.
nastąpi ciągnienie wygranych
nowej Pożyczki z premiami.

Znajdują się wygrane: 20 po 100.000 fran., 10 po 80.000, 5 po 70.000, 5 po 60.000, 10 po 50.000, 5 po 45.000, 5 po 40.000, 5 po 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 1.000, itd. aż niżej aż do 46 franków, jako najniższe wygrane, które każdy los obligacyjny wygrać musi, a które sprzedaje podług kursu.

1 los z numerem seryi i wygrania ważny na powyższe ciągnienie kosztuje 1 Złr. 50 c., 6 losów 8 złr., 12 losów 15 złr. wal. austr. w banknotach.

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się za przysłaniem kwoty pieniężnéj spiesznie i sumiennie, a lista wygranych przesyła się bezpłatnie.

Adolf Beuschl,
Staatseffekten-Handlung.
Frankfurt a. M. (373-2-3)

Uprasza się przy nadchodzącej spowiedzi Wielkanocnej o oddanie w pewnym domu wziętych fotografij, bez pozwolenia właścicielki. (425-1-3)

Wielkie losowanie przez Państwo gwarantowane.

Ciągnienie 30go Kwietnia r. b.
Cały kapitał wkładowy blisko
Milion talarów

zostanie interesentom, z powodu do podziału przychodzących 17.300 trafnych zwrócony. (381-2-3)

Trafne: **Talar. 80.000, 40.000, 20.000, 12.000, 8.000, 6.000,4,000,3.000,2.000 1.000 i. t. d.**

Oryginalny los kosztuje tylko **4** złr., pół losu **2** złr., a ¼ losu **1** złr. w. a., za nadesłaniem kwoty pieniężnej w banknotach. Punktualnem uskutecznieniem zamówienia, frankowaną przesyłką wygranych pieniędzy i spiesznym przysłaniem listy ciągnienia spodziewam się i nadal utrzymać dotychczasowe zaufanie moich pp. Komitentów, i tym sposobem wszelkiemu życzeniu tychże odpowiedzieć. Do wszelkich zamówień poleca się.

Isidor Bottenwieser,
Fahrgasse Nr. 105, Frankfurt a. M.

Józef Weiss,
Aptekarz pod „Murzynem" w Wiedniu, Stadt, Tuchlauben, Nro 27,
poleca szanownej Publiczności następujące artykuły:

(Przesyłki pocztą uskuteczniają się tylko za przyłączeniem należytości za opakowanie w kwocie 15 centów.) (158--9)

Odontine, (pasta do zębów) w słoiczkach porcelanowych po 84 c. w. a. Przy tuzinie opuszcza się 25%. Ta pasta do zębów jest najszczególniejszym środkiem do czyszczenia zębów, również aby zęby zdrowe i śnieżnobiałe utrzymać, osady na zębach bez bolu i w nieszkodliwy sposób pozbyć się, dziąsła wzmocnić i ustalić, i zachodzeniu dziąseł krwią i chwianiu się zębów zapobiedz.

Elixir balsamique (balsam do zębów i ust); w tysiącu wypadkach wypróbowany jako najskuteczniejszy środek do czyszczenia ust, orzeźwienia oddechu, do zachowania zębów i dziąseł zdrowo i czysto, szczególniej do użycia po jedzeniu. Cena flakonika 70 c. Przy tuzinie opuszcza się 20%.

Alontine. Woda uśmierzająca natychmiast ból zębów. Jedyny dotychczas jako skuteczny dowiedziony środek przeciw mękom bolu zębów; działa w okamgnieniu i nie zawiera żadnych spirytusowych ostrych i kwaśnych części składowych, może zatem być użyta i dla dzieci. We flaszkach po 35 i 70 c. Przy tuzinie opuszcza się 20%.

Plaster na rupturę. Sporządzony i polecony przez Dr. Krüsi, praktycznego lekarza na rupturę w Bazylei. W puszkach blaszanych wraz z opisem. Cena 4 złr. w. a.

Cachou Aromatisé do usunięcia nieprzyjemnego odoru z ust po paleniu tytoniu, po jedzeniu, po piciu spirytusowych napojów, jakoto: wina, piwa i t. p. niezbędny artykuł przy znajdowaniu się w wyższych towarzystwach, w teatrze, na balach, w salonach i t. p. Te Cachou składają się z czystych części składowych roślinnych, zdrowiu zupełnie nieszkodliwych, i można je jak najbardziej polecić jako środek zaradczy przeciw gniciu i bolu zębów. Przy każdorazowem użycu żuje się jednę pigułkę, przez co wydala się nieprzyjemny zapach. W pudełkach po 70 c. w. a.

Olejek do włosów z kory chiny do pomnożenia włosów i wzmocnienia skóry na głowie. Cena flaszki 87 c. Tuzin o 20% taniej.)

Prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej, jako najszczególniejszy środek leczący przy wszystkich cierpieniach piersi i płuc, uznany jako szczególnej jakości i czystego smaku. Butelka po 1 i 2 złr. w. a. Biorąc tuzin o 25% taniej.

Eau autéphélique. Woda ta sporządzona z czystych części roślinnych jest od wielu lat wypróbowanym i utrwalonym środkiem orzeźwienia, upiększenia i wzmocnienia skóry, i do zupełnego zgubienia wszelkiego rodzaju wyrzutów, jako to: piegów, pryszczów, plam czerwonych i t. p. Cena flakonika 1 złr., tuzin 9 złr. w. a.

Balsam na gule z odmrożenia w tygielkach po 50 c. w. a., który nawet przy zadawniałych odmrożeniach jak najprędzej łagodzi ból i leczy zupełnie, uzyskał przez wieloletnie doświadczenie, jako na polecenie zasługujący środek, ogólne uznanie.

Proszek na katar i kaszel Dr. Quarin. W oryginalnych pudełeczkach po 65 c.

Plaster na nagniotki sztuka po 10 c.

Olejek z korzenia łopianowego do wzmocnienia rośnięcia włosów; we flaszkach po 40 c.; tuzin o 25% taniej.

Maks. Franc. Schmidta, doktora med. i profesora, tynktura uśmierzająca ból zębów, wzmacniająca i zapobiegająca szkorbutowi. Tynktura ta sporządzona podług oryginalnej recepty jest w używaniu od pół wieku do prędkiego uśmierzania bolu zębów, jako też jako woda wzmacniająca do ust; ma dwie wielkie zalety, jest bardzo skuteczną, a swoją taniością czyni wszelkie inne krople na ból zębów zbyteczne. Prawdziwa do nabycia we flaszkach z instrukcyą użycia po 42 c. w. a. Tuzin o 25% taniej.

Pastilles digestives de Billin (cukierki bilińskie na strawienie.) Bilińskie pastylki, wyrobione ze słynnego źródła „Sauerbrunnen". zawierają wszystkie rozpuścić się dające części składowe tej wody mineralnej. Do polecenia przy pieczeniu w żołądku, kurczu żołądka, nadymaniu i utrudzonem stawieniu, wskutek przepełnienia żołądka, potrawami lub gorącemi napojami, przy odbijaniu się kwaśno i przy chronicznyah katarach żołądka; dalej przy używaniu wód mineralnych, przy nieczynności żołądka i kiszek, w hypohondryi i histeryi. Cena pudełka 70 c.

Seehofera węg. balsam na rany, i żołądkowy. Balsam ten jest od 40 lat tak dla swej szczególnej skuteczności, jako też dla swej taniości ogólnie ulubiony. Flaszka z instrukcyą użycia 40 c., w tuzinie o 20% taniej.

Cukierki na robaki Dra Callon. Cukierki te są niezawodnym środkiem na robaki; mają przyjemny smak i mogą być dla tego jako zabawka dzieciom do zażycia dawane. W pudełeczkach wraz z instrukcyą użycia po 40 c., w tuzinie o 25% taniej.

Aromatyczne lekarskie mydło z ziół karkonoskich. Cena od sztuki 42 c. W tuzinie o 15% taniej.

Nie ma już więcej dziurawych zębów! C. k. wył. uprz. mineraliczno-roślinny *cement do zębów,* do plumbowania samemu dziurawych zębów, Franc. Bartoscha, magistra farmacyi.— Za pomocą tego, nowo wynalezionego, i wielokrołnie wypróbowanego, cementu do zębów, jest każdy w stanie, w bardzo pojedyńczy sposób, podług dodanej instrukcyi użycia, sam sobie dziurawe zęby plumbować, przez co takowe utrzymane, i do żucia potraw znowu uzdolnione zostają. Uznanie, które ten nieoceniony wynalazek w tak krótkim czasie we wszelkich klasach uzyskał, dowodzi samo przez się o jego szczególności, i czyni wszelkie dalsze wychwalanie zbytecznem. Cena 1 złr. 5 c.

Złoty medal 1845. Pate pectorale. Srebrny medal 1843.

Aptekarza George z Francyi. — Cukierki na piersi przeciw chrypce, katarowi, kaszlu i duszeniu w piersiach. Cena pudełeczka 70 c. Tuzin pudełeczek o 25% taniej.

Anodyne Neklace Childrens Theeth. Perły angielskie na zęby dla dzieci, do wieszania na szyję, przez co im zęby łatwiej i bez bolu rosną. Cena 2 złr. w. a.; w tuzinie o 25% taniej.

Gumi-elastyczna tłustość na skóry

wyrobu podpisanego, jest jedynym środkiem od uniknięcia kataru i z tegoż wynikających słabości, używana albowiem na obówia robi skórę nieprzemakalną, jakotéż giętką i miękką, a przez to od pękania zabezpieczoną.

Dostać można we LWOWIE u pp. aptekarzy: T. Pajęckiego w rynku, A. Berlinera (dawniéj Lanerego), Z. Ruckera (dawniéj Tomanka), w laboratorium chemicznem W. Tepy i w handlu N. A. Boziewicza, — w KRAKOWIE u J. Jahna,— w *Bóbrce* u Czarnika — w *Bochni* u P. Niedzielskiego — w *Buczaczu* u J. Kodrębskiego i M. Lipschütz — w *Drohobyczy* u W. Kleczkowskiego — w *Kołomyi* u Sidorowicza — w *Monasterzyskach* u J. Lipschütza — w *Przemyślu* u E. Machalskiego — w *Rozdole* u J. Krzyżanowskiego — w *Rzeszowie* u Schaittera — w *Samborze* u J. Riedla — w *Sanoku* u J. Jaklitscha — w *Skałacie* u M. Dietza — w *Sokalu* u W. Grotta — w *Stanisławowie* u Tomanka — w *Stryju* u Kornbergera — w *Tarnopolu* u E. Kiernika — w *Tarnowie* u J. Jahna — w *Zaleszczykach* u J. Kodrębskiego — w *Żółkwi* u Michalskiego — w *Żórawnie* u Postępskiego.

Chcący mieć składy, raczą się udać do podpisanego.

Cena puszki mniejszéj 50 cent., większéj 85 cent, w. a. — Jeden funt wag wiedeńskiéj 1 złr. 50 cent. w. a.

(335-4-6) ***Kalikst Krzyżanowski,*** aptekarz w Żółkwi.



W Zagorzanach
poczta **Gorlice**
jest do sprrzedania
OGIER

po czystej orientalnej klaczy Juliusza hr. Dzieduszyckiego i po czystej krwi angliku „The River". Wychowany u Władysława hr. Dzieduszyckiego, zdrów, silnej budowy, miary 16, lat 6 w siódmym roku. (365-2-3)

Hotel Rzymski,
(Hôtel de Rome),

„Albrechtsstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU," połączony z nowo urządzoną Restauracyą, w któréj dostać można dobrego Wina, Piwa bawarskiego i dobrze przyrządzonych potraw, poleca

(126-32) ***E. Astel.***

NB. Pokoje po cenie od 10 do 15 srebrnych groszy na dobę.

Sławny Balsam Vetoryniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje.

Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwany tic douloureux w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia, fluksy, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. *Na rany wszelkiego rodzaju* okazał się środkiem najskuteczniejszym, i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby od psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń wydaje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów. (78 8-)

Skład główny utrzymują:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn,** p. **J. N. Walter** i p. **Molędziński** apt. pod „Barankiem." — W LINCU pan **I. E. Vielgath i syn** i p. **Hofstätter.**— We LWOWIE: p. **Adolf Berliner** dawniéj *Laneri,* p. **P. Mikolasch** apt. i p. **Bonifacy Stiller.** — W OPAWIE pan **Adolf Hanke.** — W OŁOMUNCU p. **Gerhauser.**— W PESZCIE p. **I. Töreck** i p. **A. Thalmayer.** — W PRADZE p. **J. Fürst** apt. pod „białym Aniołem," pan **Fragner,** pan **F. Fürst,** p. **Nentwich,** i p. **Vszetéczka.** — W PRESZBURGU p. **Fr. Heinvici.** — W SALZBURGU p. **I. Hinterhuber** i p. **G Bernhold** — W SANOKU pan **J. Jaklitsch** — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Sp.** W WIEDNIU pan **I. D. Pohlmann** „pod złotym Jeleniem" i p. **F. X. Pleban,** dawna c. k. Wojenna Apteka, p. **J. Weiss,** apteka „pod Murzynem," apteka „pod Królem Węgierskim," — W BERNIE pp. **Schottola & Kropatschek.** — W ALTONIE: **Priester.** — W HAMBURGU: **Louis James Mayor,** — W NOWYM JORKU- p. **Berendtsohn.**— W WASZYNGTONIE: **Juliusz Lesser.**

Na prowincyi mają go:

w BIAŁEJ p. R. Fijałkowski, — w BILSKU p. J. Hanke i p. G. Johanny apt. pod „Czarnym Orłem." — w BOCHNI pan Paweł Niedzielski, — w BUCZACZU p. Lipschütz i pp. Kodrębski & Kercel,— w BURSZTYNIE p. Nęcki aptek., — w BRODACH p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz,— w BRZEŻANACH p. E. Moorl i p. Fedenbech apt. — w BRZOSTKU p. Porfiry Zieniewicz apt. — w CIESZYNIE p. Schröder, — w LIMANOWEJ p. J. Hawerland, — STRUMIENIU p. Różycki. — w CZERNIOWCACH p. J. Różański i p. Ignacy Schnürch, — w DEMBICY p. Józef Masłowski aptek. — w DZIKOWIE p. Narcyz Giżycki, — w FOLTICZENI p. C. Worcel,— w GLINIANACH p. Holm apt. — w GRÓDKU p. Tomaszewski apt.— w HUS-SIATYNIE p. Grzybowski apt. i p. Fdlika Michalewicz, — w JAROSŁAWIU p. J. Rohm apt., — w JAWOROWIE p. Gawlikowski kup. — w KAŁUSZU p. Szlesinger apt., — w KAMIEŃCU PODOLSKIM p. D. Petalsa apt., — w KENTACH p. S. Mrozowski — w KOMARNIE p. Emperle, — w KOŁOMYI p. Kupfermann p. Jan Sidorowicz apt., — w KRAKOWIE Apteka „pod złotym Słoniem," — w KRAKOWCU p. Dobrzański poczmistrz — w KROŚNIE p. W. L. Chodacki apt. — w KRZESZOWICACH p. Stehlik, — w LEŻAJSKU p. Maresch apt. — w LUBACZOWIE p. Maresch aptekarz — we LWOWIE p. Horn, p. Ebenger aptekarz „pod Węgierską koroną," p. Rucker apt. dawniéj Tomanek, Apteka „pod złotym Lwem i Apteka pod złotym Słoniem, — w ŁAŃCUCIE p. Swoboda aptek, — w MOŚCISKACH p. J. Szalbot aptek. — w NAROLU p. Federbusch, — w OŚWIĘCIMIE p. Władysław Polaszek aptekarz — w PRZEMYŚLU p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, i p. Praczyński, — w PRZEMYŚLANACH p. Międlicki, aptek. — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski aptek., — w RAWIE p. Diestel aptek. — RADZIECHOWIE pan Aleksander Jaśkiewicz aptekarz. — w ROZDOLE p. Kornberger aptekarz. — w RYMANOWIE p. E. M. Burski apt.— ROZWADOWIE p. Karol Marecki, — w SAMBORZE p. Gilatowski, p. Riedl i Kriegseisen aptekarze, — w SOKALU p. Mussil apt., — w SKAŁACIE pan Dziembowski aptekarz,— SOKOŁOWIE p. Danczak apt.— w STRZYŻOWIE p. Zajączkowski apt. — w N. SĄCZU p. Kostarkiewicza spadkobiercy, — w STANISŁAWOWIE pan W. Majewski i pan I Świtalski a. Lekarze, — w STRYJU pan Edward Kornberger aptekarz, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki apt. — w SIENIAWIE pan Edward Mańkowski apt. — w TARNOPOLU p. A. Morawetz, —w TARNOWIE p. J. Jahn. — w TURCE p. M. Piątek aptek. — w WADOWICACH pan Gorecki i Apteka cyrkularna — w WIELICZCE p. F. J. Wostorek,— w ZALESZCZYKACH p. J. Kodrębski. — ZATORZE p. Winnicki apt. — w ŻÓŁKWI pan Krzyżanowski apt., — w ZŁOCZOWIE p. Petesohapt.— w ŻURAWNIE p. Postępski apt

PP. Przedsiębiorcy, którzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów powyżéj umieszczonych.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*